Nr 193 (7826) R W P Warszawa. CZWARTEK 13 LIPCA 1939 r. ROK XLVI.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 13 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 8.30 — 17 bez przerwy, w soboty do 15
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA 1, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 344-17
ADMINISTRACJA, PRENUMERATA I KOLPORTAŻ 5.13-88
KASA I BUCHALTERIA 220-13
DRUKARNIA — 2.75-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa 1 Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50gr Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Św. Tomasza 11-a. „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64. „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO - POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29. „ROBOTNIK WILEŃSKI" Wilno, ul. Dąbrowskiego 12
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wys. 1 mm. w tekście gr. 70, zwycz. gr.50, miejsca zastrz. gr. 90, lekarskie gr. 35, nekrologi do 60 mm. gr. 30, powyżej 60 mm. gr. 40, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwania pracy gr. 5 za wyraz. Nasza rubryka — bezpłatnie. Komunikaty, tabelarycz. zł. 1. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Błędne rachuby Hitlera

Dr. Rauschning o krótkowzroczności kanclerza w sprawie Gdańska

Koresp. paryski „Kur. Warsz." donosi, że w „Petit Parisien" ukazał się wczoraj artykuł byłego prezydenta senatu gdańskiego, dr. Hermana Rauschninga, który, jak wiadomo, w listopadzie 1934 r. wycofał się z partii narodowo-„socjalistycznej", po bliskiej współpracy osobistej z Hitlerem.

Dr. Rauschning twierdzi, że Hitler nie zrozumiał jeszcze znaczenia zmian, jakie nastąpiły w polityce mocarstw europejskich w ciągu ostatniego roku. Gdańsk jest jeszcze „wolnym" miastem, ale Niemcy dążą do jego zagarnięcia, nie orientując się w tym, że mocarstwa zachodnie ostrzegają Niemcy przed każdym nierozważnym krokiem, a proponują Niemcom rozwiązanie pokojowe tylko dlatego, że gotowe są okazać maksimum dobrej woli, ale nie będą tolerowały żadnych „faktów dokonanych". Hitler natomiast sądzi, że propozycje Francji i Anglii są dowodem słabości.

Dr. Rauschning przypuszcza, że jeśli Hitler popełni zamach na wolność Gdańska, to zaproponuje on jednocześnie dla otumanienia opinii publicznej zachodnio - europejskiej daleko idące umowy rozbrojeniowe, jak np. zaprzestanie budowy samolotów bombardujących i t. p.

Tutaj znowu Hitler nie orientuje się w tym, że jego słowo oddawna straciło na znaczeniu.

***

Prasa rzymska poświęca dłuższe artykuły analizie deklaracji premiera Chamberlaina w sprawie Gdańska, starając się na ogół wykazać, że oświadczenie to nie wniosło nic nowego do sytuacji europejskiej. Jedynie „Giornale d'Italia" stwierdza, że słowa premiera brytyjskiego nie pozostawiają najmniejszej wątpliwości, że Anglia nie dopuści za żadną cenę do narzucenia Europie hegemonii Niemiec i że bronić będzie nie tylko niepodległości polskiej, lecz również praw i wolności innych narodów europejskich. Dziennik podkreśla przy tym z zadowoleniem okoliczność, że wszystkie ostrzeżenia brytyjskich mężów stanu i prasy angielskiej, dotyczące sprawy Gdańska oraz innych zagadnień europejskich, skierowane były wyłącznie pod adresem Niemiec, z wyraźnym pominięciem Włoch.

Fakt ten uważany jest w rzymskich sferach dyplomatycznych za dowód, że Londyn życzy sobie poprawy stosunków z Rzymem i dążyć będzie do tego, mimo istnienia włosko - niemieckiego sojuszu wojskowego i politycznego.

Wielki sukces naszych alpinistów

Polacy na szczytach Himalajów

Polska wyprawa zdobyła szczyt Nanda Devi

Polska Agencja Telegraficzna otrzymała wczoraj telegram od kierownika pierwszej polskiej wyprawy w Himalaje inż. A. Karpińskiego, wysłany z Almora (Indie północne).

Telegram zawiadamia, że uczestnicy polskiej wyprawy dnia 2 lipca zdobyli szczyt Nanda Devi wschodni (7430 m) najwyższy z niezdobytych dotychczas szczytów w Himalajach Gahrvatu. Zdobycie tego szczytu było celem tegorocznej wyprawy.

***

Zdobycie przez pierwszą polską wyprawę w Himalaje szczytu Nanda Devi wschodniego może nas napawać słuszną dumą i radością, gdyż szczyt ten jest jednym z najtrudniej dostępnych (ze względu na urwistość grani), a przy tym pojawienie się w tym roku monsunu o blisko dwa tygodnie wcześniej, niż zazwyczaj, wzbudziło w kołach alpinistycznych poważny niepokój o bezpieczeństwo, a nawet życie naszych dzielnych alpinistów.

Nanda Devi Wschodni (7430 metrów) jest wschodnim szczytem najwyższego w Garhwalu masywu Nanda Devi. Masyw ten jest jednym z najpiękniejszych w całych Himalajach i odznacza się wybitną urwistością grani, które opadają ku okolicznym lodowcom urwiskami lodowo - skalnymi o wysokości 2—3 tys. metrów. Trafnie więc określany jest niekiedy Nanda Devi jako Matterhorn Garhwalu.

Główny szczyt Nanda Devi (7816 metrów) posiada nader oryginalną historią alpinistyczną. O ile zdobycie go w 1936 r. przez Anglików nastąpiło od pierwszego uderzenia — chociaż wymagało pokonania wielu trudności technicznych — o tyle najdłuższe i najtrudniejsze było samo wyszukanie drogi do stóp masywu głównego wierzchołka.

Wyprawa nasza zdobyła szczyt bardzo długą i urwistą południową granią, opadającą w obie strony olbrzymimi urwiskami ku zachodowi do basenu Nanda Devi, ku wschodowi zaś trzytysięcznymi wysokimi ścianami lodowo - skalnymi ponad lodowcem Panchu.

Polskim alpinistom udało się szczęśliwie pokonać wszystkie trudności.

Dodać trzeba, że nie było dotąd czynionych prób zdobycia szczytu Nanda Devi wschodniego. Zdobycie go więc od pierwszego razu jest bardzo poważnym sukcesem.



NAJWYŻSZY SZCZYT HIMALAJÓW — MOUNT EVERST.

Po raidzie brytyjskich samolotów nad Francją

lot angielskich bombowców do Polski

Ogromne zdenerwowanie w „Trzeciej" Rzeszy

Dzienniki angielskie podkreślają doniosłość lotu ćwiczebnego wojsk lotniczych brytyjskich nad Francją i stwierdzają, że lot ten udał się znakomicie. Samoloty bombowe brytyjskich wojsk lotniczych.

zarówno ciężkie, jak i lżejsze, wykazały swoją znakomitą sprawność, przelatując bez lądowania długie dystanse: 1.200 mil w niespełna 6 godzin.

Udany ten raid, wykazujący wysoką sprawność bojową brytyjskiego lotnictwa, wywołał ogromne zdenerwowanie w „Trzeciej" Rzeszy. W kołach zagranicznych Berlina podkreślają, że obecnie żadne miasto w Rzeszy nie jest bezpieczne w razie wywołania awantury wojennej.

„Daily Mail" przewiduje, że niedługo bombowce brytyjskie odbywać będą loty ćwiczebne do innych krajów sojuszniczych, w pierwszym rzędzie do Polski. Aczkolwiek istnieją pewne trudności co do organizowania przelotu brytyjskich bombowców aż do Polski, to jednak — zdaniem dziennika — trudności te będą szybko usunięte i lot bombowców brytyjskich nad Polską zostanie dokonany.



ESKADRY ANGIELSKICH BOMBOWCÓW

We Włoszech — Wydalanie cudzoziemców z terenów granicznych

„Neue Zuricher Zeitung" podaje, że w wyniku rozmowy, jaką poseł szwajcarski w Rzymie odbył wczoraj z podsekretarzem stanu spraw zagranicznych, Bastianinim, ze strony włoskiej wyjaśniono, że nakazy wysiedlenia obywateli szwajcarskich z prowincji Bolzano, podobnie jak i w stosunku do obywateli innych państw, spowodowane są względami politycznymi i wojskowymi.

Na skutek nalegań posła szwajcarskiego, władze włoskie zgodziły się zastosować wobec osadników szwajcarskich indywidualne przedłużenie terminu wyjazdu.

Konsul szwajcarski w Wenecji, wyjechał wraz z podległym mu personelem do Bolzano, aby ułatwić obywatelom szwajcarskim, opuszczającym swe miejsce zamieszkania, likwidację ich spraw.

Japonia domaga się

neutralności Anglii wobec Czang Kai Szeka

W dniu wczorajszym odbyła się narada u premiera japońskiego Hiranumy z udziałem ministra spraw zagranicznych Arity i ministra wojny Itagaki, poświęcona ustaleniu instrukcji dla delegacji japońskiej w rokowaniach z delegacją angielską w sprawie Tientsinu. Instrukcje te będą przedstawione do zatwierdzenia pełnemu gabinetowi, który zbiera się w czwartek przed południem. Jak informują ze strony kół półurzędowych, instrukcje powyższe iść będą w tym kierunku, że delegacja japońska zażąda od swych partnerów angielskich formalnej obietnicy, że polityka brytyjska w Chinach zachowa pełną neutralność w stosunku do obu stron walczących. Obietnica taka uważana będzie za warunek „sine qua non" dalszego prowadzenia rozmów.

Tajfun nad Szanghajem

Nad Szanhajem i okolicą przeszedł wczoraj katastrofalny tajfun. Huragan zniszczył kilka domów niemal doszczętnie, poprzewracał słupy z przewodami elektrycznymi, ogrodzenia itp. Wskutek silnej ulewy niektóre ulice miasta zostały zupełnie zalane. Zniszczona została również radiostacja nadawcza w porcie Szanhaju, ponadto zaś kilka okrętów zerwało się z kotwicy i rzuconych zostało na pełne morze. Panują obawy, że kilka statków zatonęło.

Japońskie barbarzyństwa

Od kilku dni w pobliżu linii drutów kolczastych, otaczających koncesję międzynarodową w Tientsinie, znajdowane są rano zwłoki Chińczyków, którzy usiłując przedostać się do koncesji ulegają porażeniom prądem elektrycznym. Jak wiadomo, zasieki z drutu kolczastego wokół koncesji naelektryzowane są prądem wysokiego napięcia. Wczoraj rano ponownie znaleziono martwego Chińczyka, który w ciągu nocy usiłował przedostać się do koncesji od strony zachodniej.

Odprężenie w Palestynie

Agencja Havasa charakteryzując w doniesieniu z Jerozolimy ogólną sytuację w Palestynie stwierdza, że sytuacja ta uległa ostatnio poważnemu odprężeniu. Akcja terorystyczna powstańców arabskich ustała niemal zupełnie, a kierujący akcją powstańczą Abdul Kader Husseini, na wezwanie naczelnego komitetu arabskiego opuścić ma niebawem Palestynę. Powstańcy ponieśli ostatnio bardzo duże straty w ludziach i materiale. Od jesieni ub. r. brytyjskie władze wojskowe skonfiskowały ogółem 1.500 strzelb, 150 karabinów maszynowych, 400 pistoletów i poważną ilość amunicji i materiałów wybuchowych. Ze strony Rządu egipskiego, jak słychać, wywierany ma być silny nacisk na członków naczelnego komitetu arabskiego, celem skłonienia ich do przyjęcia propozycyj brytyjskich, zawartych w „Białej Księdze" parlamentarnej. Jednocześnie ambasada brytyjska w Kairze ma podjąć pośrednictwo, celem ułatwienia niektórym osobistościom arabskim powrotu do Palestyny.

Ze strony żydowskiej w dalszym ciągu zajmowane jest stanowisko przeciwne postanowieniom „Białej Księgi", jednak agencja żydowska zwalcza działalność żydowskich elementów ekstremistycznych, i jak oświadczył dyrektor Czertok ustanowiona została specjalna milicja żydowska, której zadaniem będzie przeciwstawianie się akcji terorystycznej czynników rewizjonistycznych.

Rządy Anglii, Francji i Polski działają solidarnie

Jak podaje agencja Havasa, wtorkowe posiedzenie francuskiej Rady Ministrów poświęcone było przeważnie exposé min. Bonnet. Zakomunikował on swym kolegom odpowiedź Rządu sowieckiego na ostatnie propozycje francusko-brytyjskie w sprawie zawarcia układu trzystronnego. Odpowiedź ta jest obecnie przedmiotem głębokich badań francuskiego ministerium spraw zagranicznych, oraz Foreign Office, które pozostają z sobą w ścisłym kontakcie. MIN. BONNET OMÓWIŁ RÓWNIEŻ ROZWÓJ SYTUACJI W GDAŃSKU I SPRECYZOWAŁ STANOWISKO FRANCJI, W. BRYTANII I POLSKI TAK, JAK WYNIKA ONO Z DEKLARACJI PREMIERA CHAMBERLAINA, złożonej w pełnym porozumieniu z Rządami polskim i francuskim. Następnie min. Bonnet zanalizował instrukcje, przesłane Wysokiemu Komisarzowi w Syrii, Puaux, oraz podał do wiadomości kolegów informacje, nadeszłe z terytorium mandatowego, którego ludność przyjmuje ze spokojem i zadowoleniem nowy ustrój. W końcu minister zbadał położenie na Dalekim Wschodzie i perspektywy rokowań angielsko - japońskich w sprawie sytuacji w Tientsinie, które rozpoczynają się w Tokio.

Manewry szwedzkie

Wielkie manewry jesienne armii szwedzkiej będą trwały od 19 do 23 września b.r. W manewrach tych, które odbędą się na wybrzeżu morskim w pobliżu Sztokholmu, weźmie udział 1800 żołnierzy, 700 pojazdów mechanicznych, 40 okrętów wojennych oraz 135 samolotów.

Przygotowania wojenne na wyspach Dodekanezu

Specjalny korespondent „Daily Herald“ donosi o przygotowaniach wojennych, czynionych w pośpiesznym tempie na wyspach Dodekanezu. Na wyspie Rhodos statki niemieckie nieustannie wyładowują materiały wojskowe. Wśród 16 włoskich okrętów, znajdujących się w porcie Mandraki, jest 7 łodzi podwodnych najnowszego typu.

Na rozkaz gen. Grazianiego gubernator Archipelagu polecił ewakuować ludność cywilną z wysp Leros i Patmos i przesiedlić ją na wyspę Calymbos. Wielu z wysiedlonych zdołało zbiec i dopłynąć na łodziach do wybrzeża tureckiego w Azji Mniejszej. Gen. Graziani ogłosił poza tym rozporządzenie, w którym zakazuje włoskim urzędnikom utrzymywania jakichkolwiek prywatnych stosunków z ludnością cywilną.

Jakie stan wisko mają zająć Stany Zjednoczone

WASZYNGTON. (PAT.). Komisja zagraniczna Izby Reprezentantów większością 12 głosów przeciwko 11 uchwaliła odroczyć dyskusję nad projektem ustawy o neutralności Stanów Zjedn. do następnej sesj' Kongresu.

Wielka Brytania i Bułgaria

LONDYN. (PAT). Minister handlu Olivier Stanley, zapytany o stan stosunków handlowych brytyjsko - bułgarskich, oświadczył, że Rządy angielski i bułgarski studiują obecnie możliwości powiększenia eksportu bułgarskiego do Anglii, co wpłynie ożywiająco na ogólne obroty handlowe między obu krajami.

Po mowie Chamberlaina

Prasa angielska zamieszcza jednomyślne komentarze, aprobujące deklarację prem. Chamberlaina na temat Gdańska.

„Times“ podkreśla, że po deklaracji premiera w Izbie Gmin nie ma już więcej miejsca na nieporozumienia co do stanowiska W. Brytanii odnośnie Gdańska. Rząd brytyjski uważa, a inne Rządy podzielają jego przekonanie ,że wcielenie Gdańska do Rzeszy całkowicie obaliłoby obecny ustrój i strukturę Europy.

„Daily Telegraph“ pisze, że w swej deklaracji na temat Gdańska prem. Chamberlain usunął ostatnie ślady dwuznaczności co do dokładnej interpretacji zobowiązań, powziętych przez W. Brytanię wobec Polski.

„News Chronicle“ zaznacza, że w swym przeglądzie sytuacji gdańskiej prem. Chamberlain wykazał zrozumienie istoty rzeczy, czego brakowało mu zupełnie w czasie Monachium.

„Daily Herald“ pisze, że prem. Chamberlain przemawiał jasno: jeśli Hitler sprowokuje wojnę z powodu Gdańska, to uczyni to świadomie. Niemożliwym jest teraz powtórzenie zarzutu, który wypowiadano w stosunku do ostatniej wojny, że pokój możnaby utrzymać, gdyby nie brak decy4ji ze strony W. Brytanii.

„Evening News“ podkreśla, że wszystko, co słowami można zdziałać, zostało zrobione. Deklaracja Chamberlaina na temat Gdańska uczyniła zupełnie jasnym, że, jeśli podjęta będzie jakakolwiek jednostronna akcja celem zmiany statutu Wolnego Miasta i przeto zagrożenia niepodległości i całości Polski, W. Brytania poprze całkowicie Polskę w każdej akcji, jaką ona podejmie.

„Manchester Guardian“ pisze, że w danej chwili najbliższą koniecznością jest, aby żadne dalsze zadraźnienia nie zostały wywołane w problemie gdańskim zarówno z jednej, jak i z drugiej strony.

„Star“ pisze m. in., że nie ma żadnej „świętej“ konieczności na to, aby Gdańsk musiał znaleźć się z powrotem pod pruskimi rządami.

Brak turystów

Prasa jugosłowiańska donosi o bardzo nikłym zjeździe turystów zagranicznych do Jugosławii. Sądząc z tych głosów, należy się spodziewać, iż tegoroczny sezon letni, głównie nad Adriatykiem, będzie wręcz katastrofalny dla przemysłu hotelowo - turystycznego w Dalmacji. Poza turystami niemieckimi, którzy przyjeżdżają bez pieniędzy ,posługując się bonami turystycznymi, — nie ma w r. b. zupełnie cudzoziemców. W Dalmacji odczuwa się brak Czechów i Słowaków, którzy w latach poprzednich tłumnie zjeżdżali w okresie letnim do Jugosławii.

Stany Zjednoczone przeciwko Japonii

Senator Pittman, przewodniczący komisji spraw zagranicznych Senatu, oświadczył, iż złożył wniosek upoważniający Prezydenta do ograniczenia obrotów handlowych z którymkolwiek z sygnatariuszy paktu 9-u mocarstw, który postępowałby ze szkodą dla interesów obywateli amerykańskich. Podobne zarządzenia były już omawiane w kołach Izby Reprezentantów i Senatu, jako środek presji gospodarczej przeciwko Japonii w związku z jej działalnością w Chinach. Sen. Pittman dodał, iż komisja spraw zagranicznych zgodziła się rozpatrzyć wniosek, zmierzający przede wszystkim do wstrzymania eksportu materiałów wojennych do Chin. Artykuły, których dowóz zostałby wstrzymany, są to przede wszystkim: broń, amunicja, żelazo, stal, oleje, nafta i łom żelazny. Sekretarz stanu Cordelle Hull, po konferencji z prezydentem Rooseveltem, oświadczył, iż w interesie pokoju i bezpieczeństwa Rząd będzie nalegał na przeprowadzenie rządowego programu neutralności.

Szwajcarzy wobec położenia w Tyrolu

Rada Federalna zajmowała się sprawą wydalania obywateli szwajcarskich z południowego Tyrolu. Rada Federalna poleciła poselstwu szwajcarskiemu w Rzymie złożyć protest przeciw zarządzeniom władz włoskich, ponieważ stoją one w sprzeczności ze szwajcarsko - włoskim układem osiedleńczym. Poseł szwajcarski w Rzymie, Ruegegr, który przed kilku dniami bawił w Brnie w związku ze strawą aresztowania obywateli szwajcarskich we Włoszech, powrócił już na swoje stanowisko. Poza tym konsul szwajcarski w Wenecji dostał polecenie udania się do Bolzano, aby udzielić pomocy wydalonym. Władze włoskie nie udzieliły żadnych wyjaśnień, co do powodów ostatniego zarządzenia. Według informacyj, posiadanych przez Radę Federalną, zarządzenia te zostały zaaprobowane przez włoskiego ministra spraw zagranicznych.

Hołd lotnikowi

Na lotnisku Fevere pod Brukselą odprawiona została uroczysta msza żałobna za duszę lotnika niemieckiego kpt. Mann Wille, który zginął w niedzielę w czasie międzynarodowego meetingu lotniczego.

Opowiada naoczny świadek walk na Dalekim Wschodzie

Specjalny korespondent Reutera, znajdujący się obecnie na granicy mandżursko - mongolskiej, był świadkiem walk, toczących się w pobliżu miejscowości Halawar. Sowieckie samoloty dokonały dwuch nalotów. Po raz pierwszy eskadra sowiecka liczyła 24 samoloty, z których dwa zostały zestrzelone przez japońską artylerię przeciwlotniczą. Później zjawiło się 18 samolotów sowieckich. Były to przeważnie samoloty bombardujące. Pomimo intensywnego ognia artylerii przeciwlotniczej, samoloty sowieckie zdołały zbombardować kilka obiektów wojskowych, a m. in. zapasy wody. Pomimo silnego ognia artyleryjskiego i gwałtownych ataków piechoty japońskiej wojska Zewnętrznej Mongolii ciągle jeszcze utrzymują swe pozycje nad brzegami rzeki Hallha.

Zgon Reynold'a

Zmarł w Waszyngtonie w wieku lat 67 b. przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Izby Reprezentantów Mac Reynold, jeden z czołowych przewódców demokratycznych w Izbie Niższej. Mac Reynold, który był osobistym przyjacielem skretarza stanu Hula należał do grona najbardziej wpływowych zwolenników polityki zagranicznej prezydenta Roosevelta.

Umarł Kowaczew

W Sofii zmarł w wieku lat 79 gen. Kowaczew, były dowódca armii bułgarskiej w czasie wojny bałkańskiej i b. minister wojny.

Sytuacja finansowa Europy

Złoto i dewizy bloku angielsko-francuskiego

Prasa paryska omawia za „New York Times“ pracę dr. Johna Maddena, dyrektora instytutu finansów międzynarodowych na uniwersytecie w New Yorku o sytuacji finansowej państw europejskich.

Prof. Madden w konkluzjach swojej pracy stwierdza, że wartość zapasów złota i dewiz posiadanych przez blok francusko-angielski przewyższa o 150 proc. sumy, na które opiewał cały eksport Stanów Zjednoczonych do krajów sprzymierzonych w okresie od lipca 1914 r. do lipca 1917 r.

Eksport krajów, prowadzących wojnę i krajów neutralnych do Stanów Zjednoczonych, dałby poza tym do dyspozycji obu bloków mocarstw poważne ilości dolarów, które będą użyte na finansowanie zakupów w Stanach Zjednoczonych. W ten sposób blok angielsko - francuski i kraje neutralne, bez uciekania się do pożyczki w Stanach Zjednoczonych, są już obecnie w stanie zakupić po cenach obecnych ilości towarów o wiele większe, aniżeli mogły zakupić.

Skoczył z wysokości 2.500 stóp i zginął w oczach matki

Lotnisko w St. Catherines Ontario w Kanadzie było widownią wstrząsającej katastrofy, w której postradał życie młody pilot J. Chadwick, liczący lat 21. Młody lotnik zeskoczył z samolotu z wysokości 2.500 stóp i skutkiem nie otwarcia się żadnego z dwu spadochronów, które miał na sobie, zginął na miejscu. Stało się to podczas popisów, w oczach matki nieszczęśliwego lotnika.

Władze wdrożyły śledztwo.

Lot ćwiczebny samolotów angielskich nad Francją

We wtorek odbył się długodystansowy lot ćwiczebny 12 eskadr brytyjskich wojsk lotniczych nad Francją. 150 samolotów, składających się zarówno z ciężkich bombowców, jak i z samolotów myśliwskich, z załogą 750 ludzi, wystartowało o godz. 8 rano z 12 lotnisk brytyjskich i przez kanał La Manche udało się w kierunku Francji częściowo na poł.-wschód ku Bordeaux, częściowo zaś nad Francję środkową w kierunku Orleanu. Samoloty te przybyły z powrotem do swych ośrodków lotniczych, z których wystartowały, w godzinach wieczornych, przeleciawszy, jeśli chodzi o ciężkie bombowce, 1200 mil, a jeśli chodzi o samoloty myśliwskie — 900 mil. Był to pierwszy tego rodzaju lot, który poza swym znaczeniem ćwiczebnym miał również zademonstrować Francji potęgę lotnictwa wojskowego W. Brytanii. Loty takie mają być powtórzone i podobnie eskadry samolotów francuskich odbywać mają ćwiczenia nad W. Brytanią.

Niezależnie od tego lotu ćwiczebnego 50 samolotów brytyjskich wojsk lotniczych znajduje się już w Le Bourget i weźmie udział w rewii wojsk lotniczych francuskich w dniu święta narodowego 14 lipca. Ponadto do Francji uda się batalion grenadierów gwardii brytyjskiej w tradycyjnych historycznych mundurach, który weźmie udział w defiladzie armii francuskiej w dniu święta narodowego.

W pogoni za wielorybem

Dyrektor ministerialny Wohltat powrócił z Hiszpanii, gdzie prowadził rokowania gospodarcze. P. Wohltat wyjeżdża obecnie do Londynu, celem wzięcia udziału w międzynarodowej konferencji połowu wielorybów, a następnie powróci do Hiszpanii.

Samobójstwo komendanta policji irackiej

Nachem Alani, dyrektor policji irackiej, który wyjechał z Bagdadu celem poczynienia przygotowań do wyjazdu króla Fajsala do Libanu, popełnił samobójstwo w pobliżu granicy syryjskiej. W podróży tej towarzyszył mu dyrektor policji bagdadzkiej.

Uciekają z powrotem do Polski

Na terenie Zaolzia przytrzymano większą ilość zbiegów z terenu „Protektoratu“, a m. in. słowackiego urzędnika kolejowego: 21-letniego Mikołaja Szuszkę ze Świerczynowa oraz 20letnią Antoninę Godula i 43-letniego Adolfa Paszę, oboje z Cierlicka Górnego, którzy swego czasu zbiegli z Polski na teren „Protektoratu“, a wypróbowawszy na własnej skórze, jaki to obecnie „raj“ tam zapanował, ratowali swe egzystencje ucieczką z powrotem do Polski.

Colin skazany!

Trybunał Cywilny w Brukseli wydał wyrok w sprawie, wszczętej przez b. premiera van Zeelanda przeciwko Pawłowi Colin, który zamieścił w tygodniku „Cassandre“ szereg artykułów zniesławiających. Colin skazany został na zapłacenie 98 tys. franków odszkodowania.

Wys edlenie Francuzów

Francuzi, zamieszkali w górnej Adydze w liczbie około 15, wezwani zostali, podobnie jak i inni cudzoziemcy, do opuszczenia tego kraju w ciągu 48 godzin. Konsul francuski w Wenecji zwrócił się do władz włoskich o przedłużenie tego terminu. Ambasador François Poncet uczynić ma również demarché we włoskim ministerium spraw zagranicznych celem uzyskania motywów decyzji Rządu włoskiego.

Rozwiązanie Rad Izb Rol iczych w Warszawie i Łodzi

Zarządzeniem z dnia 7 b.m. minister Rolnictwa i R. R. rozwiązał rady Izb Rolniczych w Warszawie i Łodzi.

Rozwiązanie rad, zgodnie z przepisami ustawy, powoduje automatyczne rozwiązanie innych władz izb. Kierownictwo pracami izb, w których zostały rozwiązane rady, minister Rolnictwa i R. R. powierzył mianowanym przez siebie komisarzom.

Komisarzem Warszawskiej Izby Rolniczej został mianowany dotychczasowy prezes Izby inż. Bolesław Przedpełski, komisarzem zaś Łódzkiej Izby Rolniczej — dotychczasowy prezes tej Izby poseł Jan Piotrowski.

Rozwiązanie Rad Izb Rolniczych w Warszawie i Łodzi nastąpiło wskutek zmian terytorialnych w woj. warszawskim i łódzkim, które to zmiany spowodowały znaczne zdekompletowanie organów Izb.

Wybory do rad Warszawskiej i Łódzkiej Izby Rolniczej zgodnie z obowiązującymi przepisami, zostaną zarządzone przez odpowiednich wojewodów w najbliższym czasie.

(P.A.T.)

Gdzie winowajca?

Rokowania z Sowietami znów utknęły

Rokowania moskiewskie znów stanęły na martwym punkcie. Nic dziwnego ,że w krajach Zachodu rośnie zniecierpliwienie. Przecież sprawa ta przewleka się **od niespełna trzech miesięcy.**

Czy można się dziwić, że opinia krajów demokratycznych domaga się zakończenia wreszcie rokowań? Nie brak głosów, że Moskwa świadomie gra na zwłokę, uważając, że w ten sposób rośnie jej prestiż... Z drugiej strony nie brak oznak radości w państwach „totalnych“ z powodu przewlekania się rokowań i między wierszami w wywodach prasy tych państw przebija przekonanie, że ZSSR. nie zwiąże się z demokracjami Zachodu.

Były zresztą na ten temat wyraźne sugestie ze strony prasy włoskiej. Jest rzeczą prawdopodobną, że właśnie z tej strony pochodzą różne pogłoski, jak np. o tym, że Moskwa żąda gwarancji ze strony Polski, czy Rumunii.

Ciekawie wyjaśniają sprawę przewlekania się rokowań paryskie „Poslednije Nowosti“ (demokratyczny organ rosyjskiej emigracji). Kogo winić za przewlekanie rokowań?

Jeśli w ogóle mówić o „winie“ — odpowiedzialność za przewlekanie rokowań spada na obie strony, obie bowiem wysuwają wciąż nowe żądania. ZSSR. domaga się gwarancji dla krajów bałtyckich. Anglia i Francja po pewnych wahaniach zgadzają się, lecz znów wysuwają problem gwarancji dla Szwajcarii i Holandii. ZSSR. odpowiada, że państwa te nie uznały ZSSR.

I powstaje istny labirynt zagadnień, w którym plączą się nieszczęśni dyplomaci. Kontrahenci bardzo szybko uzgodnili, że będą się bronić nawzajem w razie napaści. Zgodzono się na zasadę obrony innych państw, na które napaść łączy się z niebezpieczeństwem dla kontrahentów. Tu jednak powstaje zagadnienie, jakie to są te trzecie państwa i w jakim momencie następuje napaść.

Zaczęto subtelnie rozważać pojęcia napaści bezpośredniej i pośredniej, którą stanowić mogą np. zbyt daleko posunięte wpływy hitlerowskie. Przecież wpływy rzekomo pokojowe mogą doprowadzić do istotnej likwidacji niezawisłości zagrożonego państwa.

Słowem — okazałoby się, że odpowiedzialność za przewlekanie rokowań spadłaby nie tyle na strony, ile na... sam przedmiot rokowań, na subtelność zagadnień. Czy w takim razie nie lepiej zawrzeć ramowej umowy o wzajemnej pomocy, czyli wrócić do punktu wyjścia?

I znów rozeszły się wiadomości, że Mołotow odrzuca nową próbę ujęcia sprawy napaści pośredniej. W myśl tej propozycji gwarancje wchodzą w życie na wypadek: 1) bezpośredniego zagrożenia Anglii, Francji, czy ZSSR.; 2) wciągnięcia jednego z sygnatariuszy do działań wojennych w razie napaści na inne państwo.

I tu powstaje, mimo wszystko zagadnienie czy: nie lepiej zawrzeć pakt nieco „gorszy“, byleby tylko nie przeciągać sprawy... A wtedy jednak powstanie znów zagadnienie, która to ze stron powoduje ,że sprawa tonie w powodzi.. .subtelnych dociekań.

Przytaczaliśmy głos gen. Sikorskiego, który wskazuje, że porozumienie z państwami Zachodu oznaczałoby nie tylko definitywne zerwanie z możliwością powrotu do polityki Rapallo, lecz wpływ tego faktu byłby jeszcze dalszy. Spowodowałby ewolucję w ZSSR. w kierunku demokratycznym. Ten głos nie jest odosobniony. Takie same stanowisko zajmują również **„Poslednije Nowosti“**. Posuwają się nawet do stwierdzenia, że:

„szczery, realny sojusz Z.S.S.R. z krajami demokratycznymi może oznaczać początek końca bolszewizmu światowego“...

A w takim razie nie byłoby rzeczą dziwną, gdyby w Moskwie przewlekano wejście w „niebezpieczny związek“ w obawie przed losem „Kominternu“... Tylko że interes państwowy ZSSR. doradza akurat ów sojusz.

Tu — rozum, a tam — serce!

W takim razie jednak znów wrócilibyśmy do sprawy winy **przeciągania rokowań.**

W.

Decyzja obrony

Dzisiejszy nasz numer poświęcamy w znacznej mierze ROCZNICY BITWY POD GRUNWALDEM. Na str. 6 czytelnicy znajdą krótki opis biegu zdarzeń ówczesnych i ocenę historyczną tamtej epoki. Na tym miejscu chciałbym podnieść, że tak samo, jak wtedy, tak i dzisiaj

WŁASNA DECYZJA OBRONY odegrała rolę rozstrzygającą.

Procesy dziejowe, procesy wielkie, nie zamykają się nigdy w ramach jednego pokolenia: TRWAJĄ POPRZEZ POKOLENIA. I zawsze tak w dziejach bywało, że DROGI ODWROTU okazywały się drogami beznadziejnymi, a WOLA OBRONY przynosiła zwycięstwa i pomyślne dla danego narodu rozwiązywania wielkich zagadnień.

To jest nauka Grunwaldu. i to jest nauka kilku miesięcy minionych polskiej siły i... polskich nerwów spokojnych

M. NIEDZIAŁKOWSKI

Wśród lodów powodzi — „PINGWIN” przewodzi!

Refleksje

Na marginesie przebrzmiałej dyskusji

Dwaj redaktorzy „Gazety Polskiej“ — poprzedni i obecny — naraz uznali za stosowne przypomnieć dyskusje, jakie swojego czasu toczyły się na temat wojskowości.

Wedle stenogramu sejmowego z dn. 15 maja 1925 roku, p. poseł pułkownik Miedziński wyraził wówczas troskę

> **„aby wskutek złego kierownictwa armii bohaterstwo nie poszło na marne, a danina krwi nie była niepotrzebnie wielka“.**

i z tego powodu uważał za swój obowiązek „zdeklarować nieufność do p. ministra Spraw Wojskowych“. A gdyby tak dziś jakiś poseł pozwolił sobie na tego rodzaju krytykowanie poczynań wojskowości, jak zrobił to wówczas p. pułkownik Miedziński — czy nie ściągnąłby na siebie ze strony obecnego redaktora „Gazety Polskiej“ zarzutu najwyższego „partyjnictwa“ i „szerzenia defetyzmu“.

Czy p. red. Starzyński, który gromi P. P. S. za rzekomy „defetyzm“ i zwalczanie militaryzmu, nie sądzi, że „defetyzm“ przejawia się raczej w tym, gdy ktoś podważa zaufanie do kierownictwa armii i wiarę w nią — zwłaszcza, gdy ten „ktoś“ jest wysokim oficerem tej armii — aniżeli w propagowaniu RÓWNOCZEŚNIE WE WSZYSTKICH KRAJACH międzynarodowego porozumienia co do ograniczeń zbrojeń aż do powszechnego rozbrojenia świata i zupełnego zaniechania wojen — tak, jak to robili „międzynarodowi“ socjaliści?

Czy to naprawdę jest sprzeczne z interesem Polski? Czy p. Starzyński zastanawiał się kiedyś poważnie, do czego dojdzie świat, jeżeli w dalszym ciągu będzie się zbroił i całą swą energię będzie kierował na produkcję coraz to nowych broni, tanków, aeroplanów, łodzi podwodnych, gazów i fortyfikacji? Czy nie rozumie, że są tylko dwie możliwości NA PRZYSZŁOŚĆ: albo świat pójdzie nadal drogą dalszych zbrojeń, a wówczas zatopią one całą kulturę ludzką — albo porozumie się co do ograniczenia ich — i zdobędzie się na postawienie jako ideału: ROZBROJENIA POWSZECHNEGO I POKOJOWEJ WSPÓŁPRACY WSZYSTKICH NARODÓW. Z pewnością w tym kierunku uszlibyśmy już duży kęs drogi, gdyby nie NACJONALISTYCZNY OBŁĘD TOTALISTYCZNYCH WODZÓW I POPIERANIE ICH SZALEŃSTW.

To nie P. P. S., która zawsze starała się O OSIĄGNIĘCIE JAK NAJWIĘKSZYCH SIŁ OBRONNYCH NARODU i zawsze, nawet w najcięższych warunkach politycznych, głosowała za UPOSAŻENIEM ARMII W ODPOWIEDNIĄ SIŁĘ, popełniła „błąd historyczny“ w roku 1934, głosując przeciw budżetowi wojskowemu. Błąd popełnili ci, którzy się łudzili, ŻE Z TOTALIZMEM MOŻNA WSPÓŁPRACOWAĆ — a stanowisko P. P. S. było już tylko konieczną konsekwencją błędnej polityki ówczesnego Rządu.

Dziś p. redaktorowi Starzyńskiemu zdaje się, że to „Robotnik“ czy P. P. S., która — stojąc na tym stanowisku wobec potrzeb armii, równocześnie zawsze zwalczała „ducha militaryzmu“ i „pobrzękiwanie szabelką“—chce naraz, jak pisze on w „Gazecie Polskiej“, „obrócić kota ogonem“. Czy p. redaktor Starzyński nie widzi, że „militaryzm“ i „pobrzękiwanie szabelką“, które do dziś dnia uważamy za złe, a WYDOBYWANIE WSZYSTKICH SIŁ NARODU DLA OBRONY WŁASNEJ WOLNOŚCI — to są dwa różne i najczęściej sprzeczne ze sobą problemy?

Jeszcze w marcu b. r. pisałem, że na świecie dziś „wszyscy przygotowują obronę, ale nie wszyscy stwarzają militaryzm“ — i, wskazując na militaryzm — zwłaszcza w państwach totalnych — zakończyłem swe wywody słowami: „Militaryzm nie wzmacnia sił narodu, lecz stwarza niebezpieczeństwo panowania nad nim“. A jeśliby dziś miał jeszcze ktoś wątpliwość co do prawdziwości tej tezy, to chyba powinien przekonać go dzisiejszy stan rzeczy i faktyczny stosunek sił świata!

Sądzę więc, że dla obecnej sytuacji kraju i dla obu redaktorów „Gazety Polskiej“ daleko lepiej będzie, gdy ZANIECHAJĄ WSPOMNIEŃ I DYSKUSJI — i przyznają słuszność MĘSKIEMU, ŚMIAŁEMU I ROZUMNEMU STANOWISKU, JAKIE W SPRAWIE OBRONY, STWARZANIA SIŁ NARODU I POKOJU zajmowała i zajmuje P. P. S. — i wczoraj i dzisiaj.

n. t.

Komiwojażer „Osi“

Hiszpańska wizyta hr. Ciano

Hr. Ciano, minister sprw zagranicznych Włoch, wyspecjalizował się w podróżach, mających na celu rozszerzenie wpływów „Osi“. Przypomina to paryski „Temps“, nawiązując do podróży hr. Ciano do Belgradu, Budapesztu, Warszawy.

Jak dotąd komiwojażerowi „Osi“ powiodło się jedynie na Węgrzech. Nie powiodło się w Jugosławii, a co się tyczy podróży warszawskiej, to „Temps“ z pewną złośliwością zaznacza, że można nawet twierdzić, iż wysiłki hr. Ciano

> „miały za skutek przyśpieszenie ewolucji polityki Warszawy i zawarcia aliansu anglo - francusko-polskiego“...

Wyjazdowi hr. Ciano **do Hiszpanii** towarzyszyły uwagi dość dyskretne, ale zarazem przejrzyste uwagi pism włoskich i niemoeckich. Rzym i Berlin — pisał **Virginio Gayda** w **„Giornale d'Italia“ —** nie pragną „antycypować normalnej ewolucji polityki hiszpańskiej“. Hiszpanii trzeba dać czas na odbudowę i nie wolno komplikować jej sytuacji, jednakże Gayda wyraża nadzieję, że Hiszpania będzie wolna od „kłopotliwej opieki“ Francji i Wielkiej Brytanii, że

> „... Geografia i historia a bardziej jeszcze widoki na przyszłość, wspólna wola budowy nowego porządku, zbliżają Włochy i Hiszpanię do siebie...“

„Falangizm“ — obok hitleryzmu i włoskiego faszyzmu — byłby „nową siłą twórczą“ w stosunkach międzynarodowych.

Gra — przejrzysta i zrozumiała powściągliwość! Berlin i Rzym zdają sobie sprawę z niepopularności polityki „osiowej“ w Hiszpanii, z nienawiści do włosko-niemieckich interwentów, jaka przenika warstwy ludowe. Pragną ułatwić rolę gen. Franco, pasować go na przewódcę ruchu najzupełniej samodzielnego.

A zarazem, na wypadek, gdyby pragnął się usamodzielnić, przypomina mu się **obowiązek solidarności z faszyzmem i hitleryzmem.**

Oczywiście ,gen. Franco się nie łudzi! Bez pomocy włosko-niemieckiej nie doszedłby do władzy i również obecnie reżym jego **nie przeżyłby upadku protektorów.**

Sfery prawicowe we Francji i w Anglii liczą jednak na to, że gen. Franco zdradzi tych protektorów. Powtarzają, że Hiszpania musi mieć możliwość pokojowej odbudowy i rozwoju. Stwierdzają — zresztą zgodnie z prawdą — że współpraca gospodarcza Hiszpanii z państwami „osi“ zapewni wszelkie korzyści właśnie tym państwom, zabezpieczając im eksploatację surowców Hiszpanii, a Hiszpanii nie da nic z tego, co jest jej niezbędne dla jej odbudowy.

Tak, wszelkie interesy gospodarcze (a i polityczne) wyznaczają Hiszpanii miejsce obok Francji i Anglii, lecz wchodzi tu w grę fakt **solidarności ideologicznej.**

Ciano pojawił się w Hiszpanii nie tylko jako reflektujący na hiszpańską rtęć, miedź i żelazo, ale jako **wierzyciel** gen. Franco i jako przedstawiciel „Międzynarodówki Faszystowskiej“.

„Bijcie Żydów a będzie pokój“

„Divide et impera“, hasło „panuj i rządź“, jest odwiecznym środkiem polityki germańskiej. Środkiem podstępnym, chytrym, ale znakomicie spełniającym swoje cele, ułatwiającym zadania polityki niemieckiej. Dziś dyplomacja niemiecka wróciła do swych przedwojennych sposobów. Radio niemieckie zainicjowało audycje propagandowe w języku polskim.

Orkiestra wojskowa odegrała szereg hymnów polskich, poczem zaczęła się zasadnicza audycja.

„Nieporozumienia między sąsiadami często mają miejsce, ale zawsze znaleźć można rozwiązanie pokojowe. Współpraca polsko-niemiecka dała Polsce duże korzyści. Porozumienie jest zawsze możliwe, jeśli tylko nie mieszają się trzeci, i nie doradzają walki“.

Bardzo pokojowa deklaracja i niezwykle przekonywująca!! A następnie słyszeliśmy o konieczności wcielenia Gdańska do III Rzeszy, oraz solenną, obietnicę, że prawa Polski będą zagwarantowane przez Niemcy, że Polska nic na tem nie ucierpi.

Niech Gdańsk wróci do Niemiec, a Polska będzie zupełnie spokojna.

W dalszym ciągu audycji, hitlerowcy POUCZAJĄ NAS, O KONIECZNOŚCI ROZBUDZANIA ANTYSEMITYZMU W POLSCE.

Więc jeszcze raz prawda wychodzi na jaw:

Niepokój, podjudzanie nienawiści mniejszościowych, endeckie hasło hurra - antysemityzmu idzie wyraźnie na rękę hitlerowców. więcej, hitlerowcy życzą sobie antysemityzmu w Polsce.

I teraz wszystko staje się dla nas jasne.

„Rozbudzajcie Polacy antysemityzm, osłabiajcie samych siebie, oddacie nam wtedy Gdańsk i będziecie mieli wtedy pokój i będzie wam dobrze, ba, nawet bardzo dobrze“.

To wszystko brzmi jak kiepski żart.

Podróże polskich żeglarzy

Dnia 10 lipca wpłynął do zatoki Faleronu w Grecji polski statek szkolny „Iskra“ pod komendą kapitana Umeckiego. Kapitan portu Pireusu oraz kapitan statku polskiego wymienili wizyty urzędowe.

Statek polski „Iskra“ stanął na kotwicy obok jednostek śródziemnomorskich floty angielskiej, lotniskowca „Glorious“ i czterech kontrtorpedowców.

Komunikacja podziemna w Nowym Jorku

Nowy Jork, podobnie, jak inne wielkie miasta amerykańskie, nie posiada zupełnie tramwajów w centrum miasta. Obecnie przystąpiono do likwidacji t. zw. „górnych kolei“, biegnących na stalowych rusztowaniach wzdłuż ulic na kilkanaście metrów nad jezdnią. Kolejki te zastępuje się obecnie rozszerzaniem linii autobusowych i dalszą rozbudową kolei podziemnych.

Wstrząsy podziemne

Smutny wypadek na kopalni

W związku z zanotowanym w poniedziałek wieczorem na terenie Łagiewnik (G. Śląsk) dwukrotnym wstrząsem podziemnym dowiadujemy się, że skutkiem tego wstrząsu o charakterze tektonicznym zawalił się chodnik w podziemiach kopalni „Prezydent Mościcki“ w Chorzowie na przestrzeni 5 metrów. Zwałami węgla został przysypany górnik 29-letni Paweł Nestman z Chorzowa.

W wyniku zorganizowanej akcji ratunkowej Nestmana zdołano odkopać, ale — jak się okazało— poniósł on śmierć na miejscu w momencie katastrofy. Nieszczęśliwy górnik osierocił żonę i jedno dziecko.

W Wiedniu biją hitlerowców

Ludność broni się przed ordynarnym traktowaniem

Jak donoszą nam z byłej stolicy byłej Austrii, zachodzą tam teraz wypadki, które wszystkiego mogą dowodzić, tylko nie siły ustroju narodowo-„socjalistycznego". Wieczór w wieczór odbywają się napady na szturmowców i szta-towców oraz na działaczy partyjnych, którym krzepcy wiedeńczycy spuszczają cięgi. Wypadki tego rodzaju stały się tak liczne, że hitlerowcy od zmroku nie pokazują się w pojedynkę ani w dzielnicach robotniczych, ani na przedmieściach.

W największej dzielnicy robotniczej Wiednia w Floridsdorfie, zbito do nieprzytomności stalowymi prętami trzech szturmowców, a w Simmeringu pędzono dwuch hitlerowców aż pod wartownię policyjną.

W dzielnicach tych po opisanych wypadkach podwojono posterunki policyjne, co wcale nie powstrzymało napadających od kontynuowania swej nagonki na hitlerowskich drabów.

SWAWOLNY FIGEL S. A.

Policja doskonale wie co tak podburzyło cierpliwych wiedeńczyków. Liczne listy anonimowe nadesłane policji z pogróżkami poprzedziły te wypadki. Anonimy te zaczęły przychodzić po tym dniu, kiedy kilka oddziałów S. A. urządziło na mieście skandaliczną obławę, jakiej jeszcze w Wiedniu nie było. Obława odbyła się na targowiskach i miała na celu odzwyczajenie gospodyń od zabiegów celem zdobycia artykułów żywności. Na co sobie smarkateria z S. A. przy tej obławie pozwoliła — urąga wszelkim opisom. Zajechali ciężarowymi autami na targowiska i jak dzika horda rzucili się na czyniące przy straganach zakupy kobiety, które przecież nie dla żartów przyszły na targ. Wszystkie czyniące zakupy kobiety, zarówno młode ,jak i stare ,wciągnięto na ciężarówki. Ani błagania, ani łzy kobiet nie wzruszyły tych nowoczesnych „porywaczy sabinek". Ruszyła długa kolumna samochodów, lecz ani w stronę Gestapo ,ani do żadnego innego urzędu, jakich tyle namnożyło się w beztroskim do niedawna Wiedniu.

Daleko za Wiedniem samochody zatrzymały się w szczerym polu i kazano kobietom wysiadać. Gdy wysiadły, hitlerowcy oświadczyli im: „Jeśli macie tyle wolnego czasu na czynienie zakupów, wracajcie pieszo do Wiednia", po czym auta odjechały. Zdenerwowane i zmęczone drogą i przeżyciem wróciły wiedenki do swych rodzin, niektóre dopiero w późnych godzinach wieczornych. Wiele starszych kobiet nie mogło o własnych siłach wrócić do domu i te odwieźli do Wiednia przypadkowo przejeżdżający automobiliści.

POLICJA PRZECIW NIEMCOM Z RZESZY

Ten łobuzerski kawał wyrządzony kobietom wywołał w Wiedniu tak wielkie oburzenie, iż nie prędko pójdzie on w zapomnienie. Przestępstwem tych kobiet było, że troszczyły się o to, by swoim mężom i dzieciom zapewnić jaki taki możliwy obiad.

O wypadku tym gazety ani słówkiem nie wspominają, ale cały Wiedeń trzęsie się z oburzenia, które głównie kieruje się przeciw Niemcom z Rzeszy. Na Ringstrasse koło bramy Burgu obrzucono błotem grupę Niemców z Rzeszy, których wiedeńczycy instynktownie poznają ,nawet gdy nie są w mundurach. Zrobiło się zbiegowisko. Przybyła policja i — rzecz dziwna — policja wiedeńska stanęła po stronie tłumu. Gdy Niemcy zaczęli głośno protestować, policjanci odpowiedzieli im: U nas w Wiedniu już tak jest. Tu musicie się spokojnie zachowywać!"

Wypadek ten dowodzi, iż nawet starannie dobrana policja wiedeńska ma już dosyć Prusaków.

OPŁAKANA DEMONSTRACJA

Jeśli rzeczy tak dalej pójdą, to gauleiter Bürckel nie wielką mieć będzie pociechę z wiedeńczyków. Ostatnia demonstracja na placu Bohaterów powinna mu nasunąć bardzo smutne refleksje, te mianowicie, że w przyszłych manifestacjach będzie miał wyłącznie 5 tysięcy brunatnych koszul bez żadnej publiczności. Na ostatniej manifestacji zebrało się może 1000 osób publiczności, co robiło wrażenie jak gdyby ostatni handlarze masła zebrali się na naradę.

Jeśli prawdą jest co mówią hitlerowcy, że każde ich zgromadzenie, każda manifestacja — to swego rodzaju plebiscyt, to po ostatniej manifestacji nasłani Niemcy powinni jak najprędzej spakować manatki i wracać do Niemiec.

Zdemaskowana propaganda

Wbrew ogólnemu mniemaniu propaganda, jako pewien z góry przemyślany sposób oddziaływania na masy nie jest wynalazkiem współczesności. Warstwy rządzące wszystkich czasów i wszystkich narodów, przewódcy polityczni i religijni posługiwali się propagandą jako niezrównanym narkotykiem, jużto usypiającym, jużto pobudzającym instynkt zbiorowości.

Współczesny kapitalizm i industrializm wyposażył propagandę we wszystkie środki nowoczesnej techniki. Totalizm, jako system państwowy, uczynił z niej broń wyrafinowaną i niebezpieczną.

Cała tak zwana dynamiczność, cały rozmach i pozorny optymizm hitlerowskiego światopoglądu jest zasługą i wynikiem umiejętnej i celowej propagandy. Zresztą propaganda, a raczej jej zdeformowana odmiana demagogia i bluff **jest już z natury rzeczy nieodłączną sojuszniczką wszystkich faszystowsko - hitlerowskich poczynań.** Wszak faszyzm i hitleryzm, jako ruch elementów zdeklasowanych i częstokroć wykolejonych, jako ruch wsteczny i w istocie swej wrogi interesom i dążeniom klasy pracującej **nie mógł dać szerokim rzeszom ludności programu o jasnych i sprecyzowanych celach; nie mógł posługiwać się agitacją polityczną, opartą na przekonywaniu i uświadamianiu ewentualnych zwolenników.** Nie pozostało więc nic innego, jak apelować do **podświadomości,** do stłumionych, ale zawsze żywotnych instynktów i ślepych impulsów. Zadanie to wobec wspaniałego rozwoju współczesnej psychologii i socjologii stało się nadspodziewanie łatwe.

W centrali partyjnej, a później w ministerstwie propagandy powstawa. szczegółowy, na naukowych niemal podstawach opracowany plan oddziaływania względnie ujarzmiania psychiki zbiorowości.

Stąd owe efektowne defilady czarnych i brunatnych koszul — stąd owe świetnie wyreżyserowane widowisko, jakimi są wszystkie wystąpienia wodza, stąd wreszcie **misteria nienawiści i okrucieństwa.**

Tam, gdzie niewtajemniczony widział spontaniczny poryw, entuzjazm i rozpłomienienie uczuć, tam w istocie rozgrywał się dramat, którego bohaterowie mówili i odczuwali to tylko, co im narzucił i zasugerował niewidzialny inscenizator.

Propaganda stała się już nie umiejętnością, ale sztuką. Minister propagandy reżyseruje życie społeczne na podobieństwo teatru kukiełek i czuwa, by widz nie nudził się ani przez chwilę. Nuda mogłaby wywołać zniechęcenie, a co gorsza — refleksje, krytycyzm, a tego przecież obawia się totalizm najbardziej.

Omotano więc wolną myśl zawiłą siecią frazesów, kłamstw i mistyfikacji. Prasa, radio, film, literatura, sztuka, nawet nauka jest tylko tubą ministra propagandy, który codziennie dyktuje tematy artykułów i tytuły odpowiednio „przyrządzonych" wiadomości.

Granice między prawdą a kłamstwem zostały tak starannie zatarte, że nie wiadomo, gdzie kończy się stan faktyczny, a gdzie zaczyna ornamentyka frazeologii. Każdy wysiłek myślowy, każdy odruch świadomego krytycyzmu tonie w powodzi słów odurzających pozorami słuszności.

To niesłychanie perfidne i nieprawdopodobnie zręczne powikłanie prawdy i kłamstwa, obiektywizmu i obłudy, ideowości i cynizmu pozwoliło hitleryzmowi nietylko oszukać masy niemieckie, ale osiągnąć efektowne sukcesy w polityce zagranicznej.

Demagogia, szantaż i bluff obok mistrzowskiego wprost wykorzystania wszystkich momentów irracjonalnych składają się na taktykę przewyższającą samego mistrza przewrotności — Macciavelego.

Ostatnio do wszystkich wypróbowanych atutów „białej wojny" dorzucił minister propagandy III Rzeszy nową kartę. Dowiedzieliśmy się, że „wojna przyszłości prowadzona będzie z całym świadomym okrucieństwem"... Tym razem jednak cios chybił. Propaganda hitlerowskiego okrucieństwa wywołała zamiast **przerażenia — odrazę.** Z poza maski obłudnego patosu wyjrzało prawdziwe oblicze hitlerowskiego imperializmu.

„Niepsychologiczny" i nieopatrzny apel niemieckiego męża stanu nie jest pierwszym potknięciem się hitlerowskiej propagandy. Dotychczas jednak udawało się każdy błędny krok niespostrzeżenie zamaskować. Tym razem padły słowa o znaczeniu historycznym. Nie zapomnimy o nich, gdy megafony niemieckiego radia będą sławić szlachetną odwagę i wyższość rasową... hitlerowskich szeregów.

JULIA PELCLING.

Przemysł b. Czechosłow cji i Austrii przenosi się do Kanady

Do końca r. b. powstać ma w Montrealu i okręgu 20 nowych placówek przemysłowych, przeniesionych do Kanady z Czechosłowacji, Austrii i innych państw europejskich. Na ten cel zdeponowano już w bankach w Montrealu około 2 miln. dol. M. in. powstać mają fabryki wyrobów szklanych, chemikalii, tekstylne, obuwia i gumowe.

Dwa wypadki lotnicze

We wtorek wydarzyły się w Hiszpanii dwa ciężkie wypadki lotnicze.

Na lotnisku w Barajas koło Madrytu spadł samolot bombowy, przy czym zabitych zostało 3-ch oficerów, stanowiących załogę samolotu. Drugi wypadek wydarzył się w miejscowości San Juan de Aznalfarache w Andaluzji, gdzie w katastrofie samolotu zginęło 5-ciu oficerów.

Z przemysłu potasowego

Rok gospodarczy 1937-38 jak to wynika z jego zamknięcia przyniósł przemysłowi potasowemu dalszą nieznaczną poprawę, wykazując w bilansie czysty zysk dla przedsiębiorstwa „Tesp" w kwocie zł. 952.000. Jest to już z kolei drugi rok (zysk roku 1936-37 = 435.000 zł.) od czasów kryzysu, który pozwala na stopniową renowację niedoamortyzowanych kwot z okresu kryzysu. Daleko jeszcze polskiemu przemysłowi potasowemu do osiągnięcia takich rezultatów, które by zniwelowały te szkody i straty jakie poniesione zostały w okresie trwającego kryzysu.

Rezultaty osiągnięte jednak w ubiegłym roku gospodarczym napawają jednak otuchą, iż przemysł potasowy posuwa się po dobrej linii rozwojowej.

Tydzień angielski

Sens mowy Chamberlaina. – Antymonachijczycy chcą Churchilla. – Anglia pomoże. – Sprawa pożyczki dla Polski. – Przemówienie Edena

Pewien dziennikarz napisał dość trafnie, że „Wisła płynie przez Oxford Street", czyli środkiem Londynu. Za pomocą tej przenośni chciał wyrazić myśl, że Anglia interesuje się w obecnej chwili Polską i sprawami polskimi równie mocno, jak własnymi. Jest to bardzo słuszne. Od chwili zawarcia paktu angielsko - polskiego wiedzą Anglicy dobrze, że ewentualny zatarg zbrojny na granicach Polski powoła ich natychmiast pod broń i rozpęta wojnę europejską.

Ostatnie przemówienie premiera Chamberlaina było jeszcze jednym potwierdzeniem tego stanu rzeczy. Całe poświęcone Gdańskowi (znane już naszym czytelnikom z depesz), stało się jak gdyby jeszcze jednym podkreśleniem angielskiej solidarności z Polską i największej w tej chwili ważkości problemu gdańskiego.

Naszym zdaniem jest to jego cechą najważniejszą, bo w czasach ostatnich, w powodzi plotek, zaczęto rozpowszechniać pogłoski o innym, nie gdańskim kierunku przyszłego uderzenia Reszy.

Wydaje nam się, że źródłem tych plotek jest sam Berlin, który wolałby na pewien czas odwrócić uwagę świata od ujścia Wisły, aby tym łatwiej gromadzić tam... turystów (z armatami).

W tych warunkach przemówienie Chamberlaina jest nie tylko jeszcze jednym potwierdzeniem zobowiązań angielskich wobec Polski, ale także zademonstrowaniem wobec Berlina, że Anglia w dalszym ciągu uważa Gdańsk za punkt centralny obecnego naprężenia europejskiego.

* * *

Antymonachijska prasa angielska, nie ociągająca się ani przez chwilę, gdy trzeba pochwalić pozytywny krok premiera lub któregoś z jego ministrów, daje jednak w dalszym ciągu wyraz obawom o los pokoju, leżący w dużej mierze w rękach Chamberlaina, „który popełnił w przeszłości tak straszliwe błędy, że nie można mieć do niego pełnego zaufania, nawet jeżeli nie wątpi się o jego uczciwych zamiarach", (pisze „Manchester Guardian").

Dlatego też pisma „antymonachijskie" żądają wielkim głosem wzmocnienia gabinetu przez wprowadzenie do niego Winstona Churchilla, Anthony Edena, Duff Coopera i innych silnych ludzi. Przede wszystkim jednak chodzi o Churchilla.

Piszemy wyraźnie prasa „antymonachijska", a nie „lewicowa", bo w kampanii tej biorą udział nawet tak poważne organy konserwatywne, jak „Yorkshire Post" oraz „Daily Telegraph".

„Nie podobna ukryć faktu, że nietylko zwykli członkowie partii konserwatywnej, ale i wielu jej wodzów, uważa powrót Winstona Churchilla do gabinetu za konieczny", powiada „Daily Telegraph".

Pismo dodaje, że krok taki nie oznaczałby ze strony premiera słabości, tylko siłę. Podobne stanowisko, domagające się powrotu do władzy wymienionych mężów stanu, zajmują zarówno labourzyści, jak liberałowie. Ponieważ rząd koalicyjny, z udziałem stronnictw opozycji, nie jest w tej chwili brany w Anglii pod uwagę, opozycja pragnie widzieć u władzy tych konserwatystów, którzy dają maksimum gwarancji prowadzenia nieugiętej, antymonachijskiej polityki.

* * *

wierzymy. Nie wierzymy chociażby dlatego, że z taką indywidualnością jak Churchill, Chamberlain „nie zmieściłby się" w jednym gabinecie.

Przyjęcie Churchilla do gabinetu musiałoby oznaczać faktyczne złożenie władzy w jego ręce, a tego przypuszczalnie premier Chamberlain uczynić nie zamierza.

Jakkolwiek człowiek, którego sam powrót do Rządu byłby najgroźniejszym memento dla Hitlera, w tej chwili prawdopodobnie jeszcze nie wróci na Downing Street, nie wyciągamy z tego specjalnie smutnych dla nas wniosków. Pamiętajmy: wola całej Anglii jest tak niewąpliwa, podziw dla stanowiska Polski tak powszechny, zrozumienie niebezpieczeństwa w razie dalszych ustępstw tak pełne, **że każdy Rząd angielski będzie musiał udzielić Polsce pomocy, o ile Polska będzie się sama broniła.**



Opinia angielska puka do bramy Downing Street 10, domagając się od Chamberlaina przyjęcia Churchilla i Edena do Rządu.
D. Low w „Evening Standard"

Rzecz prosta, wejście do Rządu Churchilla i Edena ucieszyłoby nas niewymownie. Oznaczałoby ono bowiem niewątpliwy kres polityki ustępstw wobec napastników, kres polityki wywierania nacisku na ewentualne ofiary agresji, kres „Runcimanad", kres kapitulacyj, a wprowadziłoby w życie to wszystko, o czym sam Chamberlain i Halifax tyle razy i tak pięknie całemu światu mówili.

Niestety jednak w wejście Churchilla do Rządu angielskiego nie

A o to jesteśmy spokojni.

* * *

Z tej ostatniej prawdy zdaje sobie najlepiej sprawę opozycja angielska która domaga się na łamach swojej prasy jak najszybszego udzielenia Polsce pożyczki (i to wielkiej) na cele uzbrojenia. **Pisma lewicowe powiadają że szybkie udzielenie Polsce pożyczki będzie dla Niemiec jeszcze jednym dowodem, że Anglia naprawdę postanowiła walczyć w obronie napadniętej Polski.**

Udzielenie pożyczki Polsce leży zresztą w interesie samej Anglii, pisze „New Statesman and Nation". Przecież w razie wybuchu wojny Anglia dopomoże Polsce również swoim wielkim przemysłem zbrojenionym, o ileż więc prościej i lepiej będzie już dzisiaj udzielić pożyczki, która wszak pójdzie niewątpliwie na dozbrojenie armii polskiej.

Każdy funt, pożyczony Polsce obecnie, opłaci się sowicie, bo oszczędzi w przyszłości nie tylko dalszych funtów angielskich, ale i stokroć cenniejszej krwi żołnierza angielskiego.

Pisząc o pożyczkach dla „krajów zaprzyjaźnionych", powiada „Manchester Guardian":

„Udzielanie takich pożyczek jest bardzo istotnym elementem frontu pokojowego. Zaprzyjaźnione narody należy wspomagać, zwiększać ich wolę i zdolność do stawiania oporu napastnikowi"

Równocześnie pismo wzywa do takiej rozbudowy przemysłu zbrojeniowego, aby mógł pokryć zapotrzebowanie Anglii i jej sprzymierzeńców.

* * *

Ale główny nacisk kładzie jednak cała opozycja — zarówno lewicowa, jak wewnętrzna, konserwatywna — na podkreślenie gotowości narodu angielskiego do walki. Warto przytoczyć obszerniejszy skrót wygłoszonej ostatnio przez Anthony Edena mowy.

„Albo wszyscy zrozumieją, że dni grabieży w Europie należą do przeszłości... albo też przy następnym akcie agresji wybuchnie wojna europejska. Naród angielski gotów jest do pertraktacyj pokojowych, ale tylko wtedy, gdy usunięta zostanie groźba użycia siły zbrojnej. Ale równie gotowy jest naród angielski do zajęcia twardego, nieustępliwego stanowiska wobec gróźb. Wobec siły nie poczynimy żadnych ustępstw. Powiadają nam, że przeżywamy wojnę nerwów, ale tego rodzaju taktyka nie zastraszy ludu angielskiego. Przypuszczenie, że moglibyśmy ulec wobec metody kolejnych alarmów, jest groźnym złudzeniem. Chociaż, podobnie jak wszystkie narody cywilizowane, nienawidzimy wojny serdecznie, nasza polityka nie będzie dyktowana przez strach przed wojną.

Dzisiaj angielscy mężowie stanu mają jedno tylko zadanie: przekonać władców i lud niemiecki i włoski o naszym niezachwianym stanowisku. Jeśli zdołamy to uczynić, jeśli tam zrozumieją, jaki jest prawdziwy nastrój ludu angielskiego, w takim razie wojny nie będzie".

Uznając w pełni słuszność tych zdań, ośmielamy się jedynie wyrazić wątpliwość, czy dzisiejszy Rząd angielski w obecnej sytuacji europejskiej, zdoła swoimi argumentami przebić pancerz pychy i zaborczości wodzów państw totalnych. Anthony Eden ma zupełną słuszność: jeżeli w Niemczech i Włoszech nie nabiorą pełnego przekonania o gotowości angielskiej, w takim razie świat znów stanie wobec wyboru — **wojna lub kapitulacja przed napastnikiem.**

WIKTOR GROSZ

„Nowy porządek" - ciężką niewolą

Gospodarcze wyczerpanie Japonii i coraz silniejsze w masach ludowych i wśród inteligencji nastroje antywojenne, zmuszają polityków japońskich do stosowania potężnych zastrzyków propagandowego optymizmu, aby wątlejące siły społeczeństwa podtrzymać i mirażami przyszłych korzyści pobudzić. Fantastyczne brednie „speców" sztabowych o „zwycięstwach" na froncie odgrywają rolę codziennego, mile oszołamiającego narkotyku; przemówienia i deklaracje ministrów, — wygłaszane systematycznie, są innym środkiem z tego samego repertuaru urzędowej propagandy i urzędowej — blagi.

Właśnie, kilka dni temu, premier japoński Hiranuma wydał orędzie, które bardzo przejrzyście oświetla cele i metody polityki japońskiej w Chinach. W orędziu tym są pewne punkty, zasługujące na podkreślenie, jako typowe dla polityki każdego faszyzmu zarówno w Azji jak w Europie. — Zbliżenie się do państw osi Berlin — Rzym upodobnia politykę Japonii do polityki jej europejskich partnerów i sojuszników. Są tu niewątpliwie podobieństwa i punkty styczne, zarówno w samej istocie działania, jak i w jego formach zewnętrznych. Na te rzeczy warto zwrócić uwagę.

Orędzie swoje bar. Hiranuma rozpoczyna od wyrażenia chęci współpracy z narodami „wykazującymi zrozumienie dla stanowiska Japonii; jednocześnie premier japoński grozi, że Japonia „nie zawaha się podjąć niezbędne zarządzenia przeciw krajom, które usiłowałyby przyjść z pomocą Czang - Kai - Szekowi oraz występowały przeciwko nowemu porządkowi na Dalekim Wschodzie"...

„Nowy porządek" w Chinach polegać ma — według słów orędzia — na ustanowieniu kilku „autonomicznych" rządów chińskich oraz na obsadzeniu Mongolii wewnętrznej i Chin północnych przez wojska japońskie, — która to okupacja miałaby charakter „pół stały". Chodzi więc, jak widzimy, o zupełne uzależnienie Chin pod względem politycznym i militarnym, o skrępowanie wszystkich sił żywotnych olbrzymiego i bogatego kraju, o uczynienie z obszarów chińskich japońskiego „protektoratu", na wzór „protektoratów" Hitlera i Mussoliniego w Czechosłowacji i w Hiszpanii.

Imperialistyczna klika japońska która po dwóch latach wojny jest niezmiernie daleka od decydującego zwycięstwa nad krajem napadniętym nie po raz pierwszy ujawnia w sposób prawdziwie cyniczny swe zamiary względem narodu chińskiego. „Autonomiczne' rządy chińskie — to ponowne rozczłonkowanie i osłabienie scalającego się w patriotycznym porywie państwa; osłabienie świadome i celowe, boć te rządy, z łaski okupantów japońskich powstające — obsadzone są bez wyjątku przez.. oficerów wojsk okupacyjnych z pewną domieszką bogatych targowiczanów chińskich, boć i w Chinach są „narodowcy" typu pp. Franco, Hachy i podobnych. „Pół stałe" (?) garnizony japońskie podparłyby swymi bagnetami władzę zdrajców i okupantów, a tym sposobem „nowy porządek" w Chinach zostałby w pełni urzeczywistniony. „Nowy porządek to znaczy możność nieograniczonego łupienia zasobów tego kraju przez imperializm japoński, to znaczy taki stan rzeczy, w którym cały naród chiński sprowadzony zostałby na poziom najnędzniejszego kulisa, oddającego swój pot i swoją krew na usługi japońskiego „Herrenvolku".

Bardzo znamienne w orędziu bar. Hiranumy są wstawki „antykomunistyczne", pomyślane według recept berlińskiej czy też erfurckiej centrali. Najpierw więc premier japoński odwołuje się do „dobrej woli" narodów, „zainteresowanych we wzmocnieniu paktu antykominternowskiego", — a w innym znowu miejscu zaznacza, że wolnościowe zasady twórcy republiki chińskiej dr. Sun - Jat - Sena będą przy tworzeniu „nowego ustroju" w Chinach odrzucone, albowiem umożliwiają... „komunizm"... Rzecz szczególna— tak się jakoś składa, że do chwili gdy faszyzm stał się potęgą i organizacją międzynarodową, każdy opór narodu, przeznaczonego na użyźnienie tego czy innego „Lebensraumu", utożsamiany jest podstępnie choć naiwnie z... komunizmem. Tak było przecież w Hiszpanii, w Czechosłowacji: Azana i Benesz — to „komuniści", Negrin i Hodża — to również „komuniści"; tak samo Alvarez del Vayo i Krofta, Largo Caballero i Czang-Kai-Szek. Gdyby z okupacją Abisynii i Albanii poszło trudniej, wiadome ośrodki propagandowe okrzyczałyby niewątpliwie Haile - Sellasiego i Achmeda-Zogu jako... notorycznych agentów „Kominternu". Albowiem według pewnej bardzo wygodnej formuły wszyscy, którzy nie chcą być nawozem dla faszyzmu, którzy ośmielają się bronić wolności i niepodległości ojczyzny przed faszystowską kanalią — to poprostu „komuniści" i kwita. A ci z drugiej strony barykady — to niewątpliwi „narodowcy" — patentowani, autentyczni i nieskazitelni.

My znamy dobrze ten ułatwiony żargon polityczny. I to bodaj od czasów konstytucji majowej, Targowicy i kościuszkowskiej insurekcji. Tylko że wtedy nie było jeszcze „komunistów", byli za to „jakobini". I dlatego „jakobinami" byli twórcy konstytucji majowej, „jakobinem" był Kościuszko, „jakobinami" zwano autorów pism i odezw emigracyjnych. A Targowica polska i każda inna— wiadomo — broniła zawsze praw i tradycyj „narodowych".

Daleka jest droga od Wisły nad Ebro, a jeszcze dalsza do chińskich dziś, krwią płynących, rzek. Ale jedno i to sami jest wszędzie imię wolności i jedna jej cena bezmierna. Więc z pogardą dla gwałtu i niewoli łączymy sympatie polskie dla każdego narodu, który — w ogniu walki stojąc—wykuwa nieustępliwie swój wolny i niezależny byt. Im trudniejsza jest ta walka, tym większy należy mieć dla niej respekt, tym większe i pełniejsze zrozumienie. Taki jest dziś obraz i ustrój świata, że niewola jednych wieści innym niewolę, a każde zwycięstwo wolności jest wspólnym tryumfem wszystkich wolność miłujących.

BD.

Przegląd prasy

LUDZIE ODWAŻNI.

Czasy obecne wymagają od ludzi odwagi. „Kurier Polski" zastanawia się nad tym, w jakich ustrojach politycznych i systemach rządzenia dojrzewają ludzi odważni i odpowiada:

O tym wiemy jaknajdokładniej wszyscy, o tym czytamy i uczymy się codziennie na przykładach państw demokratycznych i dyktatorsko-totalnych.

Odwaga jest rzadkim kwiatem w totaliźmie, strach niekiedy tylko porywa ofiary w demokracji, wyposażonej w swobody obywatelskie.

Wolne życie publiczne jest szkołą odwagi.

ODPRAWA.

Wystąpienie francuskiego deputowanego, Marcelego Deata, byłego ministra i byłego socjalisty w sprawie Gdańska wywołało we Francji i w Polsce burzę artykułów. P. Deat proponuje Polsce rokowania z „Trzecią" Rzeszą na temat Gdańska. Realnie p. Deat proponuje Polsce kapitulację, „gdyż lepiej jest rokować, niż wojować".

Korespondent „Kuriera Warszawskiego", omawiając ten artykuł, pisze o reakcji, jaką on wywołał w Paryżu:

Artykuł Deata wywołał, oczywiście, ponowną burzę w Paryżu. Odrazu odpowiedział Deatowi redaktor polityki zagranicznej „Intransigeant", Gallus Lazarus. W artykule, zatytułowanym „Iluzja p. Deata", stwierdza Gallus, że propozycja rokowania z Niemcami przeczy wszystkim dotychczasowym rezultatom praktycznym bardzo opłakanym, jakie Anglia, Francja, Polska i inne mocarstwa osiągnęły po 20 latach stosunków dyplomatycznych z Niemcami.

I po tym następują rewelacje, kto stoi za kulisami dziennika „L'Oeuvre":

„Panoszy się, jako szara eminencja i właściciel większości akcyj, p. Henessy, multimilioner, dzięki swojej fabryce koniaku, którego ambicja podsycana jest przez żonę, byłą artystkę Komedii Francuskiej. Z jej namowy p. Henessy wystąpił w r. 1931 z niepoważną własną kandydaturą na prezydenta Republiki Francuskiej. P. Henessy, odpowiedzialny za upadek dziennika „Quotidien", obecnie jest na najlepszej drodze do zrujnowania dziennika „l'Oeuvre". P. Henessy oddaje przy tym niedźwiedzią przysługę nie tylko Francji, ale wogóle sprawie pokoju europejskiego".

Podobnie pisze „Dziennik Powszechny":

Nad ekstrawagancjami p. Deata można z całym poczuciem odpowiedzialności przejść do porządku dziennego. Nie oznaczają one nic poza tym, że ktoś prywatnie wysługuje się Trzeciej Rzeszy, zwłaszcza, że inspiratorem ex-socjalisty jest czcigodny fabrykant koniaku, Henessy, postać żywcem wyjęta z bulwarowej farsy, mąż aktorki, kobiety o kolosalnych ambicjach i nie mniej wielkim braku poczucia rzeczywistości. Spragniona tytułu prezydentowej Francji, p. Henessy skłoniła przed ośmiu laty męża do wystawienia kandydatury. Francja bardzo się wówczas śmiała.

Obecna rola p. Hennesy mniej jest zabawna, jeśli uwzględnić fakt, że łączy ją podobno koleżeńska zażyłość z panią Goering, również b. artystką teatralną.

PO MOWIE CHAMBERLAINA.

Mowa Chamberlaina o Gdańsku nie przestaje interesować polskiej prasy. Omawiając to ważne dla pokoju i Polski wystąpienie premiera Anglii, „Ilustrowany Kurier Codzienny" w konkluzji pisze:

Dziś jest rzeczą jasną dla każdego nieuprzedzonego, że sprawa Gdańska jest tylko jednym z punktów naprężonej dziś sytuacji międzynarodowej i że związana jest z bezpieczeństwem nie tylko Polski, ale całej Europy. Pod Gdańskiem został rozmach niemiecki, dzięki zdecydowanej postawie Polski, Anglii i Francji, osadzony na miejscu.

Wszyscy jednak wiedzą, że nie na tym koniec. Już dziś zapytuje prasa angielska, gdzie będzie następny atak, czy na Słowaczyźnie, czy w Jugosławii, czy na jakimś odcinku zachodnim.

Niemcy stosują dziś taktykę „uderzeń o ograniczonym zasięgu" przed przejściem do decydującej ofensywy. Uderzeń tych nie można rozpatrywać z osobna, wiążą się one z całokształtem sytuacji międzynarodowej. Wiąże się z nią także i przymierze polsko-angielskie, które zabezpieczyć ma nie tylko Gdańsk, ale także Europę przed skutkami agresywnej polityki niemieckiej. Sfinalizowanie tego przymierza postawi też państwa osi przed koniecznością wejścia na drogę porozumienia, o ile nie zechcą sprowokować katastrofalnej w skutkach dla nich wojny.

A „Warszawski Dziennik Narodowy" wywodzi":

Poniedziałkowa mowa premiera Chamberlaina, podobnie jak poprzedzające ją ostatnie jego deklaracje, świadczy, że stanowisko Wielkiej Brytanii w sprawie Gdańska jest jasne i stanowcze. Anglia zagwarantowała udzielenie pomocy Polsce w wypadku wyraźnego zagrożenia jej niepodległości i jest zdecydowana zobowiązania te wypełnić, jeśli Polska przeciwstawi agresji wszystkie siły narodu.

Ponieważ zamach na Gdańsk byłby zagrożeniem naszej niepodległości i ponieważ przeciwstawilibyśmy się mu przy użyciu wszystkich sił i rozporządzalnych środków, Anglia i Francja uczyniłyby to samo. Rzesza powinna o tym pamiętać.

NA DALEKIM WSCHODZIE.

„Czas" omawia konflikty angielsko - japońskie i sowiecko-japońskie na Dalekim Wschodzie i dochodzi do wniosku, że nie grożą one większymi komplikacjami:

Wielka Brytania niewątpliwie będzie nadal stosowała w stosunku do Japonii politykę nacechowaną daleko idącą cierpliwością i dobrą wolą. Z drugiej strony trudno przypuszczać, by ta ostatnia, zawikłana w tak ciężką wojnę na terenie Chin, miała ryzykować poważniejszy konflikt z tak potężnym mocarstwem, jak Wielka Brytania. Należy się więc z tym liczyć, że obecne napięcie nie wyjdzie poza granice rozgrywki dyplomatycznej. Jest zaś rzeczą zupełnie wykluczoną, by w warunkach, w jakich się Japonia obecnie znajduje mogła ona ryzykować taką albo inną ingerencję w konflikty europejskie przez udzielenie poparcia mocarstwom osi. Poparcie takie może być tylko wynikiem zbiegu okoliczności, ale nie umowy politycznej.

Jeśli sprawa Tien - Tsinu nie wpłynie naszym zdaniem w sposób poważniejszy na rozwój wypadków w Europie, to tym bardziej da się to powiedzieć o konflikcie sowiecko - japońskim. Potyczki, a nawet formalne bitwy na granicy mandżursko - mongolskiej nie są wszak niczym nowym. Dotychczasowe doświadczenie wykazało jednakowoż, że w takich wypadkach zarówno Rosja jak Japonia ograniczają się do groźnych komunikatów, że natomiast starannie unikają wojny. Tak też z pewnością będzie i obecnie. To też ci wszyscy, którzy twierdzą, że sytuacja na Dalekim Wschodzie wpływa na przebieg rokowań moskiewskich, są w oczywistym błędzie.

S-EK.

B. starosta Wąs

B. starosta jarosławski, Henryk Wąs, zasądzony przez sąd apelacyjny we Lwowie na karę więzienia przez jeden rok bez zawieszenia za nadużycia, których dopuścił się w czasie urzędowania w Jarosławiu, wobec odrzucenia kasacji, miał zgłosić się do odbycia kary w więzieniu w Przemyślu w tych dniach.

Wniósł jednak prośbę do Pana Prezydenta o ułaskawienie i uzyskał w Min. Sprawiedliwości odroczenie wykonania kary do czasu załatwienia tej prośby.

Czas odnowić prenumeratę

na m-c lipiec i III kwartał r. b.

Mały felieton

Nowy artykuł eksportu

Trzeba zawsze i wszędzie być bezstronnym i nie żywić do nikogo uprzedzeń i jeżeli zajdzie tak rzadki wypadek, że faszysta coś rozsądnego uczyni — i ślepej kurze zdarzy się ziarno — to należy mieć tę cywilną odwagę i pochwalić przeciwnika.

Już to trzeba przyznać, że gdy chodzi o zdobycie pieniędzy, czyli tak zwanej popularnie forsy, to faszystom nie brak sprytu czyli tak zwanej również popularnie smiekalki.

Mówią wprawdzie, że potrzeba jest matką wynalazków, ale czy to porządny człowiek nie potrzebuje pieniędzy? Tymczasem porządny człowiek będzie siedział dzień i noc i myślał, skąd wydobyć forsę i nic z tego myślunku nie wyjdzie, a faszysta raz drugi pokręci głową i już ma sposób na zdobycie forsy.

Jak wiadomo, skarb włoski jest bliźniaczo podobny do skarbu niemieckiego: i tu i tam przeziera dno. Dlaczego tak jest — nie jest dla nikogo tajemnicą. Trzy A t. j. Abisynia, Albania i Awantura hiszpańska mocno nadszarpały finanse włoskie. Trzeba było się jakoś ratować. Zwołano radę ministrów i w obecności ośmiu ministrów, t. j. Mussoliniego (siedmiokrotny minister) i jego zięcia (jednokrotny minister) postanowiono wzmóc eksport do Ameryki Południowej.

Eksport, ale czego?

— Eksportujmy faszyzm — zaproponował minister Handlu Mussolini.

— Głupiś pan — powiedział minister Komunikacji Mussolini — obecny tu nasz premier powiedział że faszyzm nie jest artykułem na eksport.

Przewodniczący premier Mussolini kiwnął głową na znak, że rzeczywiście tak powiedział.

— Więc co? — zapytał minister Sprawiedliwośc Mussolini.

Wówczas zabrał głos minister finansów, czyli tak zwany lirnik włoski, Mussolini, w te odzywając się słowa:

— W do niedawna zaprzyjaźnionej Polsce istnieje dobre powiedzonko: Co mi po tytule, kiedy pustki w szkatule. I rzeczywiście. Cóż nam szkodzi, że stworzymy kilkunastów nowych hrabiów, jeśli dobrze nam za to zapłacą.

— Protestuję! — zawołał hr. Ciano.

Premier uśmiechnął się:

— Pan minister spraw zagranicznych posługuje się słownikiem używanym w zgniłych demokracjach... W ustroju faszystowskim wyraz „protestuję" wyszedł z użycia, wycofany został z obiegu. Tu można albo słuchać, albo otrzymać tytuł „hrabiego Wysp Liparyjskich"... Czy pan minister podtrzymuje swój protest?

— Uchowaj Boże... Ja nie protestowałem przeciwko samemu meritum, lecz chciałbym zapytać się komu będziemy sprzedawali, skąd weźmiemy tytuły, żeby nie urazić starych rodów arystokratycznych, po czemu będziemy sprzedawali, ażeby nie zdeprecjonować tytułów i wreszcie kto się tym zajmie, bo, mnie na to czas nie pozwala.

— Proszę o głos — odezwał się minister Handlu Mussolini.

— Udzielam głosu p. ministrowi handlu — oświadczył premier Mussolini.

Zabrał głos minister handlu Mussolini:

— Odpowiem panu ministrowi spraw zagranicznych po kolei na wszystkie pytania. Komu będziemy tytuły sprzedawali? Naturalnie naszym rodakom w Południowej Ameryce. Mamy tam zbogaconych plantatorów kawy, handlarzy bydła itp., którzy chętnie zapłacą za tytuł hrabiowski. Skąd weźmiemy tytuły? Weźmiemy je bądź z nowych miast, bądź ze starych oper włoskich. Cóż to komu szkodzi, że plantator kawy będzie się nazywał „hrabia Littorii" lub że handlarzem wołów będzie hr. Almaviva? Na ostatnie dwa pytania odpowiem razem. Ponieważ pan minister nie ma czasu, więc zajmie się sprzedażą tytułów inna osoba z arystokracji, która będzie dbała o to, by nie zdeprecjonować tytułów, i dość sprytna, by nam trochę forsy do skarbu napędzić. Do Południowej Ameryki pojedzie pani hrabina Ciano.

— Co, moja żona, Edda?! — wskoczył minister spraw zagranicznych.

— Czy pan minister protestuje? — zapytał premier.

— Uchowaj Boże... ja tylko tak...

***

Jak już doniosła prasa, hrabina Edda Ciano, żona ministra spraw zagranicznych, bawiła w Południowej Ameryce, gdzie sprzedała 10 tytułów po 5 milionów lirów za sztukę.

ULTIMUS

Procès badaczy Pisma Świętego

W Monachium rozpoczął się proces przeciwko kilkunastu członkom Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego. Jak wiadomo, Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego zostało w Niemczech zakazane. Oskarżeni stoją pod zarzutem rozpowszechniania ideologii pacyfistycznej, przez co „narażali na szwank bezpieczeństwo narodu".

Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszów Tow. Zakładów Żyrardowskich S. A.

W dniu 11 lipca r. b. odbyło się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów Towarzystwa Zakładów Żyrardowskich S. A. Zebranie zagaił wiceprezes Rady Nadzorczej p. min. Wacław Staniszewski, na wniosek którego wybrano na przewodniczącego mec. Lucjana Altberga. Zebrani zatwierdzili sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej, jak też bilans na dzień 31 grudnia 1938 r. oraz rachunek strat i zysków za rok ubiegły. Władzom Towarzystwa udzielono jednogłośnie pokwitowania za czynności w r. 1938.

Zysk za rok operacyjny 1938, po dokonaniu ustawowej amortyzacji w wysokości zł. 685.078.57, wyniósł sumę zł. 700.264.79, z którego m. in. przeznaczono kwotę zł. 302.400 na wypłatę dywidendy w wysokości zł. 2 od każdej akcji stuzłotowej.

Zebranie uchwaliło ponadto zmianę częściową statutu spółki w związku z wprowadzeniem do władz Towarzystwa nowego organu — Komisji Rewizyjnej.

W przeprowadzonych wyborach do Rady Nadzorczej Towarzystwa zostali wybrani:

pp. Berdecki Piotr,
Floyar Rajchman Henryk,
Godlewski Teodor,
Jabłonowski Antoni,
Jagmin Janusz,
Jaroszyński Maurycy,
Konopski Stefan,
Kryński Witold,
Ludkiewicz Seweryn,
Maculewicz Ludwik,
Sadkowski Stanisław,
Staniszewski Wacław.

Do nowo utworzonej Komisji Rewizyjnej wybrano:

pp. Dunin Karwickiego Jerzego,
Grzywaczewskiego Jana,
Popławskiego Leona,
Siedlanowskiego Lucjana,
Słowikowskiego Stanisława.

W rocznicę bitwy pod Grunwaldem 15 lipca 1410 roku

POLITYKA GRUNWALDU



JAN MATEJKO. „Bitwa pod Grunwaldem".

Grunwald jest w tym roku szczególnie aktualny. Świat kocha się w okrągłych cyfrach i w sposób najbardziej uroczysty obchodzi rocznice odmierzone równymi okresami lat, pięćsetlecia, tysiąclecia. A tu tymczasem przypada taka sobie zwyczajna rocznica. Od bitwy pod Grunwaldem minęło **529 lat.** A jednak odczuwamy bodaj wszyscy, że rocznica obecna jest nam duchowo jakoś bardzo bliska, że rozumiemy ją lepiej niż kiedykolwiek. Z pewnością lepiej, niż przed wojną światową, gdy święciliśmy w Krakowie pięćsetlecie Gruwaldu pochodem na Wawel. Wtedy była bowiem sytuacja inna. Rocznica grunwaldzka budziła w nas wzniosłe, ale ogólne uczucia patriotyczne, wzmacniała wolę zwycięstwa, niecіła pragnienie walki, ale nie nasuwała bezpośrednich analogii, nie skłaniała umysłu ku konkretnym refleksjom, nabrzmiałym aktualnością. Mimo bowiem całej antypolskiej, brutalnej polityki pruskiej, mimo świeżych jeszcze wspomnień wrzesińskich nad umysłami naszymi panowało wtedy przekonanie, że stoimy w przededniu wielkiej, decydującej rozprawy z caratem i że ona musi w pierwszym rzędzie zaabsorbować nasze siły.

Inaczej teraz Grunwald przemawia nam głęboko do serca. Odczuwamy go znacznie lepiej i znacznie bezpośredniej. **Grunwald w tej chwili to nie tylko piękne wspomnienie historyczne, to przede wszystkim symbol** Grunwałd to jest bowiem problem polskiego morza.

Ale analogia jest znacznie głębsza. Grunwald to był ważny, rzec można, decydujcy etap w naszej walce o morze, o prawo do niezależnego życia gospodarczego. Państwo Zakonu Krzyżackiego był to sztuczny organizm niemiecki, stworzony specjalnie w celu oddzielenia nas od morza, zapanowania nad ujściem naszej głównej rzeki i uzależnienia nas pod względem ekonomicznym, a co za tym idzie politycznym od potęgi niemieckiej. Trzeba sobie bowiem zdać z tego jasno sprawę. **Kto zakorkuje ujście Wisły, ten dominuje nad całym jej dorzeczem.**

I to są dwie rzeczy, które należy wyraźnie od siebie odróżnić. Co innego, jeżeli jakiś lud w poszukiwaniu siedzib zajmuje pewien teren, aby się tam móc osiedlić, a coś innego, jeżeli wciska się na dane terytorium ,aby móc zapanować nad innymi ludami. Osadnictwo niemieckie nad Bałtykiem miało niewątpliwie ten właśnie charakter. Niemcy wdarli się w pas nadbałtycki nie w poszukiwaniu nowych siedzib ,ale aby odepchnąć ludy zachodnio-słowiańskie i litewskie od wybrzeża morskiego, aby je od siebie uzależnić, aby wziąć je pod swoje zwierzchnictwo,

Grunwald otworzył Polsce powrotną drogę nad morze. — I Polska drogą tą poszła. Przeżyła dzięki temu okres największego swego rozwoju. W naszych dziejach był to okres szczytowy, okres wspaniałego rozkwitu gospodarczego, kulturalnego („wiek złoty"), okres największej samodzielności i potęgi politycznej.

Ale potem rozpoczął się znów proces odpychania Polski od morza. Zależne od Polski Prusy Wschodnie (podobnie jak dziś zależny jest Gdańsk) zerwały związek z Polską, usamodzielniły się, przyłączyły się do Niemiec. I w ten sposób nad morzem polskim usadowiła się potęga pruska. Pociągnęło to za sobą nieuniknione konsekwencje. Okazało się raz jeszcze, że osiągnięcie tej pozycji nad morzem przez Niemcy nie jest tylko zdobyciem przez nie nowego terenu, nie jest realizacją jakiejś opacznie pojmowanej sprawiedliwości narodowej, etnograficznej, **ale jest kluczem do panowania nad Polską.** Okazało się raz jeszcze, że odepchnięcie Polski od morza stanowi groźbę dla jej niepodległości, jest wstępem do zawładnięcia nią. Okrążenie Polski przez Prusy było jedną z nie najmniejszych przyczyn naszego całkowitego upadku politycznego. Narodowi polskiemu zaczął zagrażać los Łużyczan i Milczan. I część ziem polskich poczęła już ulegać temu losowi.

Ale naród polski, wzmocniony swą wielką, samodzielną kulturą i tradycją przeszło ośmiuset lat niepodległego bytu, okazał wielką odporność, walczył o swe istnienie zawzięcie i korzystając z pierwszej sprzyjającej sytuacji międzynarodowej odzyskał wolność.

Ale odrazu zrozumiał, że warunkiem tej wolności jest **powrót nad morze.** Ten powrót dokonał się w małym stosunkowo zakresie. Niemcy nazywają to „korytarzem", chcąc w ten sposób na świecie wytworzyć złudzenie, że aby Polsce dać dostęp do morza, wyrąbano przez terytorium niemieckie korytarz. Tymczasem ów rzekomy „korytarz" to jedna z najbardziej polskich ziem.

Zaledwie Polska rozpoczęła utrwalać swój byt, zaledwie minęło dwadzieścia lat niezależności, Niemcy wróciły na dawną drogę. Pragną znów Polskę odepchnąć od morza. Po raz trzeci w naszej historii. **Hitler wznawia tradycje zakonu krzyżackiego i Prus Fryderycjańskich.** I wszystkie cienie historii wydobywają się z mroków. Wspomnienia walk o morze i konsekwencji, które pociągnęła za sobą utrata polskiego wybrzeża. **Nic więc dziwnego, że w chwili kiedy wyłania się polityka dawnego zakonu, wyłonić musię się i Grunwald. Sam bieg wydarzeń postawił go dziś na porządku dziennym naszego życia politycznego. Bo istnieją dziś dla nas tylko dwie możliwości. Polityka rezygnacji lub polityka Grunwaldu. Pierwszą z tych dróg nie pójdziemy.**

ADAM PRÓCHNIK

GRUNWALD

Gdy w czasach Łokietka Polska odradzała się jako zjednoczone państwo, jej niemieccy sąsiedzi: Brandenburgia i Zakon Krzyżacki, rozumieli, że niezależna i silna Polska, oparta o Bałtyk, położy kres zaborczej ekspansji niemieckiego feodalizmu. Do tego nie mogli dopuścić. I oto pod nieobecność Łokietka na Pomorzu Brandenburczycy najechali tę krainę i rozpoczęli oblężenie Gdańska, bronionego przez słabą załogę polską pod dowództwem Boguszy, który wezwał pomocy... Krzyżaków. Pobożni „rycerze wiary" skwapliwie posłuchali wezwania i zjawili się w Gdańsku. Brandenburczycy odstąpili, ale KRZYŻACY ANI MYŚLELI O ODEJŚCIU. Przeciwnie, wyłudzili od Boguszy oddanie im twierdzy gdańskiej wzamian za pisemne zobowiązanie, że opuszczą ją, gdy Łokietek zwróci im koszta interwencji.

Niespodzianie jednak, w dniu 14 listopada 1308 roku, Krzyżacy rzucili się na bezbronne miasto, puszczając je z dymem i urządzając w nim straszliwą rzeź. Następnie zajęli Tczew na LEWYM brzegu Wisły. W ten sposób państwo Zakonu niemieckiego obejmowało już dzisiejsze województwo pomorskie i Prusy Wschodnie. Ani wojny (mimo zwycięskiej dla Polski bitwy pod Płowcami 1331) ani liczne arbitraże papieży i królów nie zdołały przywrócić Polsce Pomorza i Gdańska. A następca i syn Łokietka — Kazimierz Wielki po bezowocnych wysiłkach traktatem kaliskim w roku 1343 musiał zrzec się nie tylko Pomorza, ale też ziemi chełmińskiej i michałowskiej.

Zresztą Kazimierz, uwzględniając raczej interesy możnowładców małopolskich i wpływowego, bogatego mieszczaństwa krakowskiego, w sojuszu z Węgrami prowadził politykę ekspansji na Ruś — rozległy teren osadniczy i drogę handlową nad Morze Czarne. Wskutek tego nie mógł prowadzić aktywnej polityki bałtyckiej, zwłaszcza, że polityka ruska ogromnie zaostrzyła dobre za Łokietka stosunki z Litwą, prowadząc do licznych wojen polsko-litewskich.

A przecież i Litwa znajdowała się pod rosnącym naporem niemieckiej zaborczości. I to z dwóch stron. Bo Zakon uderzał w ziemie litewskie nie tylko od zachodu, od dolnego Niemna (pierwsze zderzenie krzyżacko - litewskie nastąpiło tu jeszcze w XIII wieku za Mendoga ,przy czym po stronie Zakonu walczyli polscy książęta). W tym samym bowiem XIII stuleciu ekspansja niemiecka rozwijała się forsownie na północny wschód od Litwy, na ziemiach dzisiejszej Łotwy i Estonii, podbijanych, „chrystianizowanych" i germanizowanych przez podobny do Krzyżackiego Zakon Kawalerów Mieczowych. Otóż oba zakony połączyły się już w roku 1237 i jedno militarne państwo niemieckie rozpostarło się nad brzegami Bałtyku. Ale posiadłości litewskie, zwłaszcza Żmudź, rozdzielały terytoria zakonne w Prusach od ośrodków niemieckich w t. zw. później Inflantach ,nad Dźwiną i zatoką fińską. Zniesienie tej zapory staje się odtąd naczelnym zadaniem bałtyckiej polityki Krzyżaków. Litwa musi być rozgromiona, a Żmudź włączona do państwa zakonnego. W ten sposób groza niemieckiego zaboru zawisła nad Polską, Litwą i państwami ruskimi, jak Psków, Nowogród, Połock.

Konieczność zmuszała zarówno Polskę, jak i Litwę do naprawienia starych błędów i połączenia się dla wspólnej obrony. Wzór tej polityki pozostawił już Łokietek (zbliżenie z Gedyminem). Wznowiono ją w końcu XIV stulecia Chrzest Litwy, małżeństwo Jadwigi z Jagiełłą i powołanie tego księcia litewskiego na tron polski były zewnętrznym wyrazem zbawiennego przełomu w stosunkach obu państw (1336). Nie odrazu jednak porzucono stare błędy, od których na przełomie XIV i XV stulecia i Litwa bynajmniej nie była wolna. Władca jej Witold, znakomity wódz lecz mniej szczęśliwy polityk, do ostatniej niemal chwili nie doceniał niemieckiego niebezpieczeństwa. Wplątał on swe siły w nierealną i z góry skazaną na niepowodzenie, awanturniczą politykę wschodnią, w walkę o ziemie ruskie, za co zapłacił Żmudzią, oddaną Zakonowi w roku 1938. Krzyżacy zbliżyli się w ten sposób znakomicie do swego upragnionego celu: SKOMASOWANIA SWYCH POSIADŁOŚCI WZDŁUŻ CAŁEGO BAŁTYKU. Zdawało się na chwilę, że litewska zapora pada. A wtedy Polska ,ujęta w kleszcze od północnego Zachodu, północy i północnego wschodu, od południa zaskoczona — przez sprzymierzone z Zakonem Węgry (bo już było po przyjaźni) — znalazłaby się w położeniu zaiste fatalnym.

Ale w rok po oddaniu Zakonowi Żmudzi wielka polityka Witolda na wschodzie skończy.a się katastrofą. Nad Worsklą, w roku 1399 Tatarzy rozgromili jego armię .A z drugiej strony Zakon pod kierownictwem wojowniczego Ulryka von Jungingen gotuje się do nieuniknionej już i oczywistej dla obu stron rozgrywki. W krótkim czasie Krzyżacy za słone pożyczki dostają w swe ręce ziemię dobrzyńską nad Wisłą i t, zw. Nową Marchię, która stanowi dla nich korytarz do Rzeszy, a jednocześnie odgradza Polskę od portów bałtyckich Pomorza środkowego.

Jednocześnie zawarty został sojusz krzyżacko - węgierski przeciw Polsce. Gdyby Polska w wojnie z jednym z sojuszników posłużyła się „niewiernymi" (Litwinami, Rusinami lub Tatarami), drugi sojusznik miał wystąpić przeciw niej. Przy tej okazji Węgry miały zresztą otrzymać Ruś halicką, Podole i Mołdawię. Prócz tego za ten „ideologiczny" sojusz skarb węgierski otrzymał od Zakonu 10 tysięcy florenów.

Wielka wojna z Krzyżakami rozpoczęła się powstaniem Żmudzi w maju 1409 roku. Zakon zaproponował wtedy Polsce neutralność: — Krzyżacy mieli spacyfikować Żmudź i rozgromić ostatecznie Witolda, wspierającego Żmudzinów, a Polska miała na to pozwolić, za co Wielki Mistrz obiecywał jej dobre sąsiedztwo. Odpowiedź Polski zdecydowana na zjeździe w Łęczycy w lipcu tegoż roku, brzmiała: O ILE ZAKON UDERZY NA ŻMUDŹ, WTEDY POLSKA NIE TYLKO NIE BĘDZIE NEUTRALNA, ALE WKROCZY DO PRUS. Stanowisko to spowodowało wypowiedzenie wojny Polsce 6 sierpnia 1409, Węgry też wypowiedziały Polsce wojnę, wierne sojuszowi z Zakonem. To też ruszając przeciw Krzyżakom w czerwcu 1410 roku musiał Jagiełło zostawić załogi na węgierskiej granicy; 30 czerwca wojska polskie przekroczyły Wisłę koło Czerwińska, poczem połączyły się z litewsko - ruską armią Witolda, 15 lipca 1410 pod wsiami Tannenbergiem i Gruwaldem Zakon poniósł straszliwą klęskę, w której poległ Wielki Mistrz i kwiat rycerstwa niemieckiego. Świat słowiański stawił skuteczny opór niemieckiemu pochodowi zaborczemu.

Ale zwycięstwo nie zostało wykorzystane ani militarnie ani politycznie.

Pokój toruński (pierwszy) z 1. lutego 1411 zawiódł nadzieje zwycięskiego narodu. Tylko Żmudź miała powrócić do Litwy, a i to jedynie na czas życia Jagiełły i Witolda, po czym miała przypaść z powrotem Zakonowi. Pomorza z Gdańskiem nie odzyskano. Ujście Wisły pozostało nadal w rękach niemieckich. Polska nie zdobyła dostępu do morza!

Tym bardziej było to niemożliwe w dalszych latach panowania Jagiełły i po jego śmierci. Rządząca oligarchia małopolskich możnowładców prowadziła tradycyjną w tej dzielnicy, choć nieco zmodyfikowaną, politykę wschodnią w sojuszu i w unii z Węgrami — politykę zakończoną klęską warneńską. O Bałtyku te rządy nie myślały. Minęło jeszcze pół wieku, zanim w innych już warunkach politycznych i społecznych, Polska zdobyła wreszcie ujście Wisły, od którego zależne są nasze dzieje.

MICHAŁ JORDAN



Pomnik Jagiełły przed pawilonem polskim na Wystawie w Nowym Jorku.



Pomnik Grunwaldzki w Krakowie

Co jest celem nadchodzącej wojny?

stanowisko niemieckich socjalistów w Polsce

W „Volkszeitung", organie Niem. Socj. Partii Pracy znajdujemy artykuł poświęcony obecnie aktualnej kwestji odpowiedzialności narodu niemieckiego za Hitlera. Z małymi skrótami artykuł ten poniżej zamieszczamy.

„Gdy reżim hitlerowski pomimo wszystko narzuci światu wojnę, to celem najważniejszym dla wszystkich narodów jak również dla narodu niemieckiego będzie zniszczenie tego reżimu. Musi to nastąpić, o ile świat nie ma być zamieniony na więzienie.

Ale czy jest to istotnym celem wszystkich tych, którzy mają w tej walce współdziałać? Niestety, — nie!

Gdy przeglądamy prasę nacjonalistyczną, musimy stwierdzić, że narodowo - „socjalizm" utożsamia się z narodem niemieckim, a Rzesza niemiecka z reżimem hitlerowskim.

Dla prasy tej jedno jest niewątpliwe: należy Niemcy rozczłonkować na mniejsze lub większe części, a naród niemiecki doprowadzić do takiego stanu, by nie mógł już nigdy zasiąść w rodzinie narodów, jak równi z równymi.

Operuje się przy tym łatwiznami, wykazuje się, że naród niemiecki jest zaborczy, że zawsze dążył do ujarzmienia innych narodów. Nagina się przy tym i fałszuje historię, by usprawiedliwić swoje twierdzenia.

Dlatego musimy w tej groźnej chwili oświadczyć:

Wrogiem nie są Niemcy i naród niemiecki. Wrogiem jest niemiecki nacjonalizm.

Dalej autor stwierdza, że hitleryzm nigdy nie zdołał zdobyć większości narodu niemieckiego. W okresie najwyższego natężenia tego ruchu, w wolnych wyborach — zdołał osiągnąć 41% głosów. Obecnie utrzymuje się przy władzy wyłącznie dzięki niebywałemu terorowi.

Czyż jednak zastanawia się nad tym nasz nacjonalista? Nie jest on wrogiem hitlerowskich Niemiec, gdyż nienawidzi Niemców wogóle i jest wątpliwym przyjacielem każdego innego narodu i każdego innego państwa.

W dalszym ciągu autor omawia dążenia nacjonalistów, którzy w swoim zaślepieniu sądzą, że można Niemcy wyeliminować z rodziny narodów europejskich. Sądzą, że jedyny środek na utrzymanie pokoju, to zniszczenie narodu niemieckiego. Gdyby udało im się osiągnąć ten cel, narzuciliby własnemu narodowi taki reżim, który w niczym by się nie różnił od reżimu hitlerowskiego.

Stoimy na stanowisku, że z chwilą narzucenia wojny przez reżim hitlerowski, musi on zostać pobity i wykorzeniony, ale tylko reżim, a nie naród niemiecki, nie państwo niemieckie.

Istnieją miliony Niemców, którzy w razie wojny nie będą walczyli o zwycięstwo własnego kraju, bo oznaczałoby ono pogłębienie i utrwalenie niewoli narodu niemieckiego. Te masy z całą siłą przeciwstawiać się będą swym ciemiężcom, o ile celem wojny nie będzie zniszczenie niemieckiego narodu lub państwa niemieckiego.

Stwierdzając z zadowoleniem, że masy ludowe Polski, Francji i in. krajów zdecydowane są na wojnę z „Trzecią" Rzeszą, — powiada autor: „zanim padnie pierwszy strzał, naród niemiecki musi mieć tę pewność, że chodzi tu o obalenie systemu, który zagraża pokojowi światowemu".

***

Również w polityce wewnętrznej każdego państwa, posiadającego mniejszość niemiecką, winna być uwzględniona potrzeba szerzenia w masach świadomości celów wojennych. Nie wolno w żadnym wypadku metodą szowinistów potępiać i prześladować całą mniejszość, nawet wówczas, gdy większa lub mniejsza część tejże mniejszości dała się opętać przez demagogię hitlerowską. Tym wszystkim, którzy szukają szczęścia w Hitlerii, można tego problematycznego szczęścia życzyć. Również mniejszość niemiecka musi wiedzieć, że niema zbiorowej odpowiedzialności, że prześladowani są tylko ci, którym dowiedziono hitleryzm.

Każdy rozsądny obserwator widzi, że przez sianie nienawiści chce nacjonalizm umocnić swoją pozycję i utrzymać się przy władzy lub do niej dojść. Szczuje się codziennie w fabrykach i biurach. „To jest Niemiec!" „Niemcowi nie wolno ufać!" i t. d. Codziennie notujemy wypadki zwolnień z pracy. Każde słówko wypowiedziane przez Niemca jest podchwytywane i ważone. Bohaterem „narodowym" wydaje się sobie ten, kto świadczy przeciwko Niemcowi.

Musimy głośno stwierdzić, że do dnia dzisiejszego czynniki miarodajne nie zabrały głosu wobec tego zjawiska. Uważamy za konieczne, by czynniki te zajęły jakieś stanowisko, bo milczenie ich może być zrozumiane przez masy jako aprobata.

A czas już najwyższy na wyjaśnienie. Tysiące Niemców w Polsce, we Francji i na całym świecie są gotowi walczyć nie przeciwko Niemcom, ale przeciwko systemowi, pod którym jęczy lud niemiecki. Z jaką świadomością mają przystąpić do tej walki? Z świadomością, że celem walki będzie wolność i sprawiedliwość dla wszystkich narodów? Czy też z świadomością, że zwycięstwo przypadnie nacjonalizmom, które stworzą nową niewolę dla ludów?

Każdy myślący człowiek musi wiedzieć, co jest celem nadchodzącej walki?

Wiadomości z całej Polski

ZASYPANY W STUDNI.

W koloni Drozdowo, pow. łomżyński w czasie kopania studni we własnym gospodarstwie, zasypany został wskutek oberwania się ścian na głębokości 17 m. — Jan Żukowski, lat 20.

PIORUN PORAZIŁ ŚPIĄCEGO.

W czasie burzy w kolonii Wielkie Sioło, gm. żyrmuńskiej piorun uderzył w stodołę Stanisława Kowkieta, która spłonęła doszczętnie. W stodole podczas burzy spał Stanisław Kowkiel, który został porażony. Odwieziono go do szpitala w Lidzie w stanie ciężkim.

SZOFER WJECHAŁ W OKNO WYSTAWOWE.

Przy ul. Bronisława Pierackiego w Poznaniu, taksówka, prowadzona przez Feliksa Trąbskiego, wjechała w okno wystawowe firmy „Dom Sanitarny", rozbijając szybę wystawową i niszcząc dekoracje wystawy. Ponieważ samochód jechał stosunkowo wolno, maszyna nie doznała żadnych uszkodzeń, to też kierowca wycofał samochód i nie zatrzymany przez nikogo, odjechał.

W godzinę po zajściu policja zatrzymała szofera Trąbskiego i osadziła go w areszcie. Lekarz policyjny stwierdził u Trąbskiego zamroczenie alkoholem.

SAMOCHÓD ZAWISŁ NAD PRZEPAŚCIĄ.

Fatalnemu wypadkowi uległ urzędnik biura sprzedaży Zakładów Południowych w Stalowej Woli, H. Siemiradzki ,który jechał nowonabytym samochodem z Warszawy. Na moście pod Ostrowcem Kieleckim, mijając furmankę, samochód prawdopodobnie na skutek defektu kierownicy ,raptownie skręcił w bok i łamiąc barierę ,zawisł nad kilkumetrową przepaścią.

Zorganizowana pomoc uchroniła samochód przed runięciem w koryto rzeki. Siemiradzki odniósł obrażenia głowy, klatki piersiowej i prawej nogi. Samochód został poważnie uszkodzony.

ŚMIERĆ DWÓCH ROBOTNIKÓW W NURTACH SANU

Franciszek Luterek z Bychowa i Piotr Dębicki z Zamościa przybyli przed kilku dniami do COP-u w poszukiwaniu pracy. Po kilku dniach znaleźli zajęcie w Rozwadowie.

Wczoraj, korzystając z upalnego dnia, wybrali się na plażę nad San ,aby się wykąpać. Po chwili jeden z nich począł tonąć i chcąc się ratować, pociągnął za sobą w głębinę przyjaciela.

Z pomocą tonącym pośpieszył natychmiast przechodzący obok Mikołaj Kryń, któremu udało się wyciągnąć z topieli Dębickiego, wszelka jednak pomoc okazała się spóźnioną i sprowadzony natychmiast lekarz stwierdził śmierć. Zwłok Luterka dotychczas nie odnaleziono.

Otwarcie obozu kobiecego Z. R. S. S.

w Bystrzyry

Otwarcie obozu dla organizatorek sportu robotniczego odbyło się 8.VII w Bystrzycy. Uczestniczki w przeważającej liczbie z terenu Górnego Śląska i Zaolzia, ale są również towarzyszki z Warszawy. Wszystkie są członkiniami naszych klubów sportowych. Zjechały się młode towarzyszki, albowiem regulmain kursu określił nieprzekraczalny 30 rok życia.

Bystrzyca, piękna miejscowość letniskowa, w samym sercu Zaolzia, ma doskonałe warunki zarówno dla pracy, ćwiczeń sportowych i wycieczek na pobliskie góry. Kozubowe Ostry, Jaworowy, Czantoria wieńcem opasują rozległą dolinę.

W takim otoczeniu praca idzie doskonale, szczególnie, że obóz zakwaterowany w Domu Wypoczynkowym RTT, ma do rozporządzenia duże sypialnie, świetlicę i boisko sportowe.

Otwarcie kursu odbyło się w świetlicy, równocześnie z zamknięciem kursu dla mężczyzn.

Odjeżdżających żegnano po ukończonej pracy i witano przybyłe towarzyszki.

Przemawiali imieniem Zarządu Głównego ZRSS i Wych. Kobiecego tow. Stefania Krygierowa i imieniem Śląskiego RSKO — tow. St. Rochowiak i Stachoń.

Mówcy podnosili znaczenie organizowania kursów na Zaolziu, które dają możność poznania tego zakątka ziemi polskiej, bogatej pięknem natury i będącej potężnym ośrodkiem przemysłowym.

Kierowniczką obozu jest tow. Gajowska z Katowic, a instruktorem sportowym chorąży Adamczyk z „Ośrodka Wychowania Fizycznego".

Program kursu przewiduje wykłady teoretyczne, zajęcia praktyczne, wycieczki i zwiedzanie zakładów przemysłowych (huta w Trzyńcu) i naszych ośrodków robotniczych.

Do zorganizowania kursu dopomógł czynnie Zarząd Główny Tow. Uniw. Robotniczego.

Wymowa dat i faktów

Na marginesie wyborów Zarządu miasta

W wyborach do Rady Miejskiej m. Olkusza miejscowy O. Z. N. z wszelkimi przybudówkami uzyskał 4-ch radnych na ogólną liczbę 16 (w poprzedniej Radzie miał ich 12). To też z ciężkim bólem przychodzi mu oddać rządy na ratuszu w ręce P. P. S.

Aby nie dopuścić P P. S. do rządzenia miastem poprzednia Rada Miejska w ostatnich dniach swej kadencji powzięła uchwałę, mocą **której dotychczasowy burmistrz mianowany został zawodowym burmistrzem, prawdopodobnie na lat dziesięć.**

Uchwała ta dziwnym zbiegiem okoliczności zatwierdzona została **dopiero po wyborach do nowej Rady Miejskiej,** kiedy już stało się wiadome, **że P. P. S. uzyskała najpoważniejszą ilość mandatów (7).**

P. P. S. otrzymała blisko 2/3 głosów, nie licząc głosów żydowskich. według najskromniejszych obliczeń dla P. P. S. należy się stanowisko wiceburmistrza i ławnika. Ale O. Z. N. za wszelką cenę chce pomścić swą klęskę wyborczą i opanować Zarząd Miejski, aby wszystko pozostało, jak za „dawnych dobrych czasów".

Na kilka dni przed wyborami Zarządu Miejskiego (wiceburmistrza i 3-ch ławników) miejscowy starosta wzywał do siebie w godzinach urzędowych poszczególnych radnych z żydowskiej burżuazji, którym oświadczył, iż **„życzę sobie by pan głosował na wiceburmistrza p. R. Piechowicza" („ozonowiec").**

Radni ci wstrzymali się od głosowania na wiceburmistrza i — pomimo trzechkrotnego głosowania — wyboru nie dokonano.

Kandydat P. P. S. tow. prof. Mykita otrzymał 7 głosów, a kandydat p. starosty p. Piechowicz (miejscowy kupiec) 5 głosów (cztery głosy „ozonowców" i jeden — dziki).

Dziwne stanowisko odegrał prezes miejscowej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowników Umysłowych p Zdrabik, urzędnik fabryki „Olkusz", który pomimo podkreślania, że reprezentuje „świat pracy" do wyborów poszedł z „ozonowcami" — nawet wbrew uchwałom swych mocodawców.

Burze z piorunami

Z Kępna donoszą, że podczas ostatniej burzy uderzył piorun w szkołę powszechną w Stogniewicach. Wskutek uderzenia wyleciało z okien kilkadziesiąt szyb, oraz zdemolowane zostało mieszkanie kierownika szkoły p. Mazurka.

Z Chodzieży donoszą, że w ostatnich dniach przeszły nad miastem i okolicą częste i gwałtowne burze. Wskutek uderzenia pioruna zabita została 18-letnia Jasińska z Dziembowa, która w czasie burzy znajdowała się na łące.

W Dziembówku uderzył piorun w jeden z domów, wpadł do znajdującego się w nim sklepu kolonialnego, gdzie spalił część znajdujących się w kasie pieniędzy — przeleciał przez kilka pokoi, a w końcu wypadł oknem na podwórze, gdzie zapalił szopę. Pożar wkrótce ugaszono. Podczas niezwykłej wędrówki po domu piorun poraził niejaką Łapaczową, którą przewieziono w stanie groźnym do szpitala powiatowego w Chodzieży. Dwie osoby znajdujące się w tym domu straciły przytomność.

Z Leszna donoszą, że podczas niedzielnej burzy zabity został od uderzenia pioruna 4-letni Leopold Feld.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

PZPN PRZYJMUJE DO WIADOMOŚCI O ZAJŚCIACH LWOWSKICH.

Na poniedziałkowym posiedzeniu Polskiego Zw. Piłki Nożnej Zarząd PZPN-u przyjął do wiadomości decyzje Ligi w sprawie wypadków lwowskich, oraz postanowił wystąpić do Zw. Związków z zaznaczeniem, że stało się to na boisku klubu, który został odznaczony najlepszym klubem Polski. Na posiedzeniu tym skreślono z listy sędziów międzynarodowych p. Wardęszkiewicza, oraz zatwierdzono terminy meczów z Litwą i Łotwą.

MECZ PIŁKARSKI POLSKA — BELGIA ODWOŁANY.

Mający się odbyć mecz rewanżowy Polska — Belgia został odwołany przez Belgów. Wobec tego może dojdzie do skutku projektowane turne polskich piłkarzy do Palestyny.

NA OBOZIE PIŁKARSKIM ALEXA JAMESA.

Po niedzielnym meczu drużyny obozu piłkarskiego z Fortem Bema, uczestnicy obozu odbyli w poniedziałek lekki trening, połączony z ćwiczeniami piłką na sali.

We wtorek na boisku AWF odbył się normalny trening, pod kierownictwem Alexa Jamesa. Anglik demonstrował szereg piłkarskich rozwiązań taktycznych.

Najbliższy mecz drużyny obozu odbędzie się w nadchodzący czwartek, przeciwnik nie jest jeszcze ustalony — będzie nim prawdopodobnie PZL. W niedzielę uczestnicy obozu obecni będą bądź na meczu ligowym Polonia—Ruch, gdzie trener James przeprowadzi analizę gry drużyn, bądź też wyjadą do Radomia na mecz sparringowy z reprezentacją miasta, lub KS Broń.

W NIEDZIELĘ MECZ POLONIA—RUCH.

W niedzielę nadchodzącą rozegrany zostanie na stadionie Polonii w Warszawie mecz piłkarski o mistrzostwo ligi Polonia—Ruch. Mecz rozpocznie się o godz. 17.30.

Polonia w meczu tym wystawi skład następujący:

Sztrauch, Gierwatowski — Szczepaniak, Bzdak—Nyc — Wolańczyk, Drozdowski — Brzozowski — Odrowąż — Stańczuk—Jaźnicki.

W przedmeczu walczyć będą: rezerwa Polonii — Skra.

MADEJSKI NIE PRZECHODZI DO POLONII.

Zarząd Polonii komunikuje, że pogłoski, jakoby bramkarz Garbarni, Madejski, przenieść się miał do Polonii, nie odpowiada prawdzie, gdyż zarządowi Polonii o zamiarze Madejskiego wstąpienia do klubu nic nie wiadomo.

TENIS

OSTATNIA KONKURENCJA WIMBLEDONU

Finałem gry mieszanej zakończony został międzynarodowy turniej tenisowy w Wimbledonie.

I w tej ostatniej konkurencji triumfowały rakiety amerykańskie, mianowicie para Riggs — Marole pokonała double angielski Wilde—Brown w dwóch setach 9:7, 6:1.

Ostatecznie więc tytuły mistrzów Wimbledonu przypadły:

W grze pojedyńczej panów — Bobby Riggs.

W grze podwójnej panów: Bobby Rigss — Elwood Cooke.

W grze mieszanej: Bobby Riggs—Alice Marble.

W grze podwójnej pań: Fabyan—Marble.

W grze pojedyńczej pań: Alice Marble.

Komunikat

Wobec tego, iż członek organizacji miejscowej w Żyrardowie Władysław Wachowski oświadczył, iż solidaryzuje się z kilku osobnikami usuniętymi z organizacji za szkodliwą działalność, Egzekutywa postanowiła na posiedzeniu w dn. 11 lipca 1939 r. skreślić Władysława Wachowskiego z listy członków Partii.

Egzekutywa O. K. R. P. P. S.
Warszawa — Podmiejska.

Radio warszawskie

CZWARTEK, 13 lipca 1939 r.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka — (płyty). 8.20 Pogadanka sportowa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 14.45 „Płyniemy wielką rzeką" „La Plata"—audycja dla młodzieży. 15.05 Muzyka popularna w wyk. Ork. Rozgł. Wileńskiej. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. — 16.20 Pieśni Henry Purcella (1659—1695). 16.45 Budownictwo wsi polskiej: „Budowle dworskie — dwór" odczyt. 17.00 Muzyka taneczna — (płyty). 17.45 Skrzynka techniczna. 18.00 „Echa mocy i chwały". 18.10 Koncert kameralny w wyk. Kwartetu Smyczkowego Rozgł. Poznańskiej. 19.00 „Francja w poezji polskiej" — kwadrans poetycki. 19.15 „Przy wieczerzy". 20.25 Audycja dla wsi. 21.00 Koncert Amerykańskiego Chóru Akademickiego Uniwersytetu w Yale. 21.30 „W świętokrzyskiej puszczy jodłowej". — 22.00 „Śpiewy i marsze żołnierza francuskiego" — audycja słowno - muzyczna. 23.00 Wiadomości z Polski w jęz włoskim. 23.15 Koncert muzyki polskiej.

WARSZAWA II. 13.00 Muzyka lekka (płyty). 14.00 Parę informacji. Wiadomości sportowe. Program na jutro. 14.15 Aleksander Głazunow: Cztery pory roku —balet. — 15.30 Muzyka obiadowa. 1000 taktów muzyki. 16.30 Antoni Dvorak (płyty). 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.15 Rezerwa. 17.25 „Echo przyjaźni polsko - francuskiej" — 21.05 Hektor Berlioz: Uwert. do opery „Beatrix i Benedykt" (płyty). 21.15 Człowiek i jego rzeczywistość — odczyt wygł. prof. Roman Ingarden. 21.35 Fragmenty instrumentalne popularnych oper (płyty). 22.30 Recital fortepianowy Witolda Małcużyńskiego. 23.00 Muzyka taneczna z dancingu „Cafe Club".

PIĄTEK, 14 lipca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 7.45 Koncert w wyk. orkiestry wojskowej. 8.15 Kłopoty i rady. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 14 45 Rozmowa technika z młodzieżą. 15.00 Muzyka popularna w wykonaniu Ork. Rozgł. Katowickiej. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Piosenki Paryża w wykonaniu Toli Korjan (z Poznania). 16.45 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa. 17.00 Muzyka taneczna (płyty). 18.00 Recital fortep. Colette Gaveau.. 18.35 Recital śpiewaczy Tatiany Nolier-Mazurkiewiczowej. 19.00 „Marsylianka" — audycja literacko - muzyczna. 19.30 Chwila Biura Studiów. 19.40 „Przy wieczerzy" (z Poznania). 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny. 21.05 Fragment koncertu z okazji 150 rocznicy Rewolucji Francuskiej. Transmisja z Paryża. W przerwie Medytacje: „Z myśli" — Pascala. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim. 23.15 Wiadomości z Polski w języku węgierskim.

WARSZAWA II. 13.00 „W dniu święta Narodowego Francji" — koncert rozrywkowy z płyt. 14.00 Pogawędka gospodarska. 14.05 Parę informacji. Wiadomości sportowe. Program. 14.15 Utwory Edwarda Lalo (płyty). 15.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Eugenia Kryńska—śpiew. Władysław Walentynowicz — fortepian. 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 16.30 Cezar Franck. Sonata A-dur (płyty). 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.15. Rezerwa. 17.25 Recital śpiewaczy Zofii Massalskiej. 21.05 Gustaw Holst: 2 fragmenty z suity „Planety". 21.15 „Światło na usługach fizyki cząsteczkowej". 21.35 Mikołaj Rimski - Korsakow (płyty). 23.00 Muzyka do tańca (płyty).

Kącik radiowy

ŚWIĘTO ZDOBYCIA BASTYLII

Jutro mija 150 rocznica zburzenia Bastylii. Już w przeddzień święta, w czwartek dnia 13.VII o godz. 22.00 nadaje Kraków na fali ogólnopolskiej audycję p. t. „ŚPIEWY I MARSZE ŻOŁNIERZA FRANCUSKIEGO" oraz o godz. 19.00 audycję literacką p. t. „FRANCJA W POEZJI POLSKIEJ".

Dn. 14 lipca o godz. 16.20 Tola Korianówna odśpiewa PIOSENKI PARYŻA, jakie rozbrzmiewały i rozlegają się dotychczas na przedmieściach stolicy Francji, w małych lokalach Montmartr'u i Montparnasse'u, na mostach i placach Paryża. O godz. 18.00 grać będzie pianistka francuska Collete Gaveau utwory WIELKICH MISTRZÓW FRANCUSKICH OSTATNIEJ DOBY. O godz. 19.00 odbędzie się audycja — „Marsylianka" w opracowaniu Stanisława Wasylewskiego.

Wreszcie o godz. 21.05 WIELKA TRANSMISJA Z PARYŻA ukoronuje program 14 lipca w Polskim Radio. W transmisji tej usłyszą radiosłuchacze utwory, stwarzające obraz wszystkich prawie rodzajów muzyki francuskiej tego okresu czasu, a więc pieśni patriotyczne, rewolucyjne i ludowe, wyjątki z „Le devin du village" J. Rousseau — dzieła, które wywołały przełom w ówczesnej muzyce, poza tym wykonane zostaną utwory kompozytorów tej epoki, jak Gretry'ego, Mehule i innych.

W przerwie koncertu usłyszą radiosłuchacze rozważania o sprawiedliwości — najpiękniejszy fragment „Myśli" — Pascala.

Zwłoki na szynach

Tragiczny wypadek tramwajowy

Wczoraj około północy na torze tramwajowym przed domem Nr. 45 na ul. Puławskiej znaleziono zwłoki mężczyzny oraz strzępy ubrania. Jak ustaliło dochodzenie, mężczyzna ten wsiadał do tramwaju na ul. Puławskiej przed domem Nr. 113b., upadł i dostał się pod inny tramwaj ponosząc śmierć na miejscu. Tramwaj wlókł zabitego i rozrzucił jego szczątki na torze tramwajowym na przestrzeni ok. 2 km. śledztwo energiczne w toku.

Samobójstwo czy wypadek

Leon Wszędobylski (Towarowa 8) lat 30, będący bez pracy, uległ zatruciu gazem świetlnym we własnym mieszkaniu. Karetka Pogotowia przewiozła Wszędobylskiego do szpitala na Czyste. Prowadzone jest dochodzenie celem ustalenia, czy Wszędobylski zatruł się gazem przez nieostrożność, czy też targnął się na życie, odkręcając kurki gazowe

Czytajcie prasę socjalistyczną

Nowe wiadukty w Warszawie

W ciągu roku bieżącego Warszawie przybędą nowe wiadukty kolejowe na południu miasta.

W związku z realizacją węzła warszawskiego ministerium komunikacji przeprowadza pomiędzy Dworcem Zachodnim, a Dworcem Wschodnim t. zw. południową kolej obwodową. Trasa tej kolei krzyżuje się z ul. Grójecką, Żwirki i Wigury, Puławską, Al. Sobieskiego i Czerniakowską, by w przyszłości nowym mostem kolejowym na Wiśle przejść na jej prawy brzeg.

Podnieść należy, że wszystkie te skrzyżowania z arteriami ulicznymi miasta wykonywane są w dwóch poziomach, to znaczy tory kolejowe biegną wykopami pod każdą z ulic. W obecnej chwili wykop taki przebity już został pod ul Grójecką na szerokości około 60 m., drugi jest w trakcie wykonywania pod Aleją Żwirki i Wigury i w tym roku będzie wykończony. Są to duże roboty ziemne, wymagające wywiezienia ponad 300 tys. m. sześc. ziemi. Układanie torów rozpocznie się w roku przyszłym Linia kolejowa na Radom, biegnąca obecnie prowizorycznym torowiskiem obok portu na Okęciu, biec będzie w przyszłości owymi wykopami pod ul. Grójecką oraz Żwirki i Wigury.

Asfalty przed gmachami

Użyteczności Publicznej

W ramach zatwierdzonego planu robót brukarskich na r. b. wydział techniczny Zarządu Miejskiego podejmuje następujące roboty asfaltowe.

1) Połączenie ul. Krasińskiego z al. Słowackiego poprzez Pl. Wilsona, 2) ul. Oczki do Wspólnej, 3) ul. Ratuszowa na Pradze, 4) Ogrodowa-Biała jako dojazdy do nowego gmachu sądów grodzkich, 5) Leszno — przed szpitalem, 6) Skwarczyńskiego na Żoliborzu i 7) ul. Prosta.

Wymienione roboty obejmują stosunkowo niewielkie odcinki asfaltów w pobliżu szkół, szpitali, sądów lub też dla udogodnienia dojazdów autobusowych.

Kronika organizacyina

Komitet Dzielnicy „Śródmieście" odbędzie swe posiedzenie w czwartek o godz. 7.30 wiecz. Warecka 7.

DZIELNICA „STARÓWKA". W dn. 13 bm. we czwartek o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie komitetu dzielnicy PPS. „Starówka" przy ul. Długa 21 m. 8. Członkowie proszeni są o bezwzględne przybycie.

***

Sekretariat dzielnicy P.P.S. „Starówka czynny jest we czwartki od godz. 7—9 wiecz. w lokalu dzielnicy ul. Długa 21 m. 8.

DZIELNICA PRACOWNIKÓW MIEJSKICH. Dnia 13.7 r. b. o godz. 18.30 w lokalu zw. przy ul. Wareckiej 7, odbędzie się plenarne posiedzenie **Komitetu Dzielnicy „Prac. Miejskich"**.

Na porządku dziennym sprawy wielkiej wagi organizacyjnej.

Obecność czł. komitetu obowiązkowa pod rygorem organizacyjnym.

Zebrania piątkowe.

W piątek dn. 14 bm. o godz. 7 w. na niżej podanych Dzielnicach odbędą się Zebrania dla członków i wprowadzonych gości, z referatami na aktualne tematy.

Wola — Wolska 44, ref. tow. dr. M. Karniol n. t. **„Taki jest Hitler"**

Grzybów — Królewska 16 ref. tow. L. Bukowski **„Sytuacja międzynarodowa"**.

Czerniaków — Nowosielecka 1, odbędzie się Walne Zebranie członków Dzielnicy z referatem organizacyjnym tow. J. Dzięgielewskiego.

Annopol — N. Bródno — Białołęcka 51 odbędzie się Zebranie organizacyjne.

Mokotów — Racławicka 4.

T. U. R.

W bieżącym miesiącu Oddz. Warsz. T. U. R. organizuje ośmiodniowy **Kurs Opiekunek Domowych** (na wypadek wojny). Wykłady odbywać się będą codziennie w godz. 18—21. Zapisy przyjmuje i informacji udziela Sekretariat (Al. 3-go Maja 2 m. 68, tel. 2-35-83) w godz. 10—13 i 17—20.

Oddział Warszawski TUR. organizuje w bieżącym tygodniu następujące wykłady:

Czwartek, 13 lipca.

Koło Tramwajarzy — Wydział Techniczny (Wronia 65) godz. 19-ta n. t. „Polska a Niemcy". Ref. tow. Stefan Matuszewski.

Piątek, 14 lipca.

Dzielnica Jerozolima (Wronia 65) godz. 19-ta n. t. „Historia Gdańska" Ref. tow. Józef Żbikowski.

Dzielnica Koło (Bolecha 44) godz. 19-ta n. t. „150-lecie Rewolucji Francuskiej". Ref. tow. Mieczysław Buki

Młodzież P. P. S.

Zebranie Koła Młodzieży PPS. dzielnicy Marymont odbędzie się dnia 15.7 t. j. w sobotę o godz. 19 z referatem n. t. „150-cio lecie Rewolucji Francuskiej".

Robotnicze Tow. Turystyczne

organizuje w niedzielę dn. 16 lipca wycieczkę do Puszczy Kampinowskiej. Wycieczka zwiedzi też rezerwat w Puszczy. Zbiórka w niedzielę przy przystanku autobusu o godz. 8.15, powrót o 8-ej wiecz. Koszt wycieczki zł. 1.40. Zgłoszenia na miejscu zbiórki.

Kolosalny sukces „Szczęśliwych dni" w Ateneum

Wobec kolosalnego powodzenia niezwykle przyjemnego i zabawnego widowiska „Szczęśliwe dni" Teatr Ateneum w najbliższą niedzielę grać będzie tą uroczą komedię dwukrotnie o godz. 4.15 po poł (po cenach zniżonych) i o 8.15 wieczorem.

Znakomicie zgraną obsadę „Szczęśliwych dni" tworzą: Janina Anusiakówna, Jagna Janecka, Maria Nobisówna, Tadeusz Fijewski, Leszek Pośpiełowski i Zbigniew Rakowiecki.

Nagły zgon w cukierni

W jednej z cukierni przy ul. Buduena zasłabł nagle Kazimierz Święcicki (Kosewo, gm. Pomiechówek), lat 58, przemysłowiec. Święcicki zmarł przed przybyciem wezwanego lekarza Pogotowia. Przyczyna zgonu narazie nieustalona.

Trup niemowlęcia w krzakach

W krzakach na posesji domu Nr. 58 przy ul. Kamedułów znaleziono zwłoki nemowlęcia ok. 9 miesięcznego, płci męskej, które były w rozkładzie. Zwłoki owinięte były w płótno i w szary papier. Prowadzone jest dochodzenie

Wódka im zaszkodziła

Po wypiciu większej ilości alkoholu uległ zatruciu Edward Sikora (Łazienki) lat 28, woźny. Przewieziono go w stanie ciężkim do szpitala na Czyste.

— Na ul. Wolność 1 wskutek nadużycia alkoholu dostała ataku histerii Apolonia Czarnecka (Nieporęcka 14), lat 21, ekspedientka. Wezwano Pogotowie. Czarneckiej dano soli trzeźwiących oraz zastosowano środki uspakajające.

WYJEŻDŻAJCIE NA KOLONIE LETNIE Robotniczego Towarzystwa Turystycznego

R. T. ODDZIAŁ ŻOLIBORZ I ŚRÓDMIEŚCIE zawiadamiają, że czynna jest już kolonia letnia w Wilkowie n/Wisłą. Miejscowość położona w pobliżu puszczy Kampinowskiej i Wisły, wśród wielkich sadów owocowych.

Pobyt 6-cio dniowy wraz z kartą uczestnictwa zł. 16.50, każdy następny dzień zł. 2.50, dzieci 1.50. Wyżywienie 4 razy dziennie, nocleg po 2 — 3 osoby w pokoju w wiejskich chatach.

Komunikacja autobusowa z placu Wilsona, przejazd w obydwie strony zł. 3.40, lub też statkiem „Vistuli".

Zgłoszenia przyjmują we wtorki i czwartki od 7-ej do 8-ej Oddziały RTT. „Śródmieście". Nowy Świat 38, III p. tel. 248-42 i „Żoliborz", Krasińskiego 10, tel. 12-79-61.

TEATRY

TEATR ATENEUM dziś i codziennie komedia francuska C. A. Puget'a „Szczęśliwe dni".

TEATR NARODOWY: Ostatni tydzień „Lśniący strumień" K. Morgana.

13 lipca premiera „Gaju Świętego" Florsa i Caillavet'a w reż. J. Leszczyńskiego.

TEATR POLSKI: Dziś nowa sztuka Stefana Krzywoszewskiego „Koleżanki" w reżyserii Z. Ziembińskiego.

TEATR LETNI: Dziś „Zgorszenie Publiczne".

TEATR MAŁY: Dziś komedia współczesna w 3-ch aktach znanego francuskiego dramaturga R. Fauchois „Ostrożnie, świeżo malowane!"

TEATR „8.15". Dziś i codziennie operetka „Baron Kimmel".

TEATR ALI BABA (Karowa 18): Dziś rewia w 20 obrazach „Orzeł czy Rzeszka".

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36/40). Pkt. 8 m. 10 wiecz. „Haneczka i duch", sztuka w trzech aktach A. Bunscha w opracow. St. Janowskiego, pod kier. Juliusza Osterwy.

WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA 1939 (IPS) Kawiarnia Plastyków, Królewska 13 Codziennie dwa przedstawienia o g. 7.30 i 9.30 wieczorem.

OSTATNI DZIEŃ PRZEDSTAWIEŃ „KOLEŻANEK" W TEATRZE POLSKIM

Świetna komedia Stefana Krzywoszewskiego „Koleżanki", znakomicie grana przez cały zespół z Andryczówną, Borowską, Domańską, Munclingorwą, Parysiewicz, Brydzińskim, Samborskim, Kondratem, Kurnakowiczem, Pichelskim i Wilamowskim, mimo wielkie powodzenie, jakim się cieszy, dobiegając do 50-go przedstawienia — schodzi na początku następnego tygodnia z afisza, ustępując miejsca sensacyjnej premierze komedii politycznej Bernarda Shaw'a w przekładzie Floriana Sobieniowskiego p. t. „Genewa".

KINA

ADRIA (Wierzbowa 9): „Subretka" i „Pojedynek kobiet".
ATLANTIC: „Wielki walc".
ANTINEA: „Biały anioł" i „Kłopoty sportowców".
AMOR (Elektoralna 45): „Świecznik królewski" i „Przygoda pod Paryżem".
ACRON: „Pieśń miłości" i „Zamek tajemnic".
BAŁTYK: „Małżeństwo XX wieku".
BIS (Elektoralna 21): „Powrót Frankensteina" i „Ostrożnie profesorze".
CAPITOL (Marszałkowska 125): „8 żona Sinobrodego" i „Nicpoń".
CASINO: „Meksykańskie noce".
COLOSSEUM: „Orkan".
CZARY (Chłodna 29): „Tyran".
ERA (Leszno 2): „Ostatni pociąg z oblężonego miasta" i „Wódz czerwonoskórych".
ELITE (Marszałkowska 31-a): „Dama na dwa tygodnie" i „Załoga nieustraszonych".
EDEN (Marszałkowska 31-a): „Kurier carski".
EUROPA: „Pechowiec".
FAMA (Przejazd 9): „Trader Horn"
FILHARMONIA: „Tłum szaleje".
FLORIDA (Żelazna 61): „Marokko" i „Dla ciebie senorito".
FORUM (Nowiniarska 14): „Bez świadków" i „Na bezdrożach".
HOLLYWOOD (Hoża 29): „Dama z portretu" i rewia.
HELIOS (Wolska 8): „Linia Maginota" i „Rycerze stepu".
ITALIA (Wolska 8): „Wierna rzeka".
IMPERIAL: „Ekspress Paryż — Tulon".
KOMETA (Chłodna 49): „Wielki dzień" i rewia.
LOT (Czerniakowska 191): „W ogniu pocisków" i „Prawdziwy przyjaciel".
MARS (Żoliborz): „Król i chórzystka".
MASKA (Leszno): „Ostatnia noc skazańca" i „Astrolog".
„Jezebel" i „Będzie lepiej".
MUCHA (Długa 10): „Strzelec z Bengali" i „Kalif z Bagdadu".
„Jezebel" i „Będzie lepiej".
MAJESTIC: „Panieńskie szaleństwa".
MEWA (Hoża 38): „Alpejskie osły" i „Wielki dzień".
MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Student z Oxfordu".
NAPOLEON: „Niebezpieczna miłość".
NOWA TOMBOLA: (Marszałk. 34): „Cnotliwa Zuzanna" i „Ślepy zaułek".
OLZA (Kredytowa 14): „Młody las" i „Pieśń skazańców".
PRAGA (Targowa 71): „Szalony chłopak" i „10-ciu z Pawiaka".
PROMIEŃ (Dzielna 1): „Kapitan Taylor" i „Władczyni puszczy".
PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8) „Skradzione życie" z Elżbietą Bergner i „30 karatów szczęścia".
PALLADIUM: „Zeznanie szpiega".
POPULARNY (Zamoyskiego 20): „Zaczęło się w pociągu" i „Dziewczę z Paryża".
RIALTO: „Andy Hardy zakochany"
ROMA (Nowogrodzka 49): „Katarzynka".
ROXY (Wolska 14): „As kier" i „Ludzie Wisły".
REX (Długa 9): „Dzieki Zachód" i „Dwa dni w raju".
SFINKS (Senatorska 29): „Sześciu z przedmieścia".
SYRENA (Inżynierska 4): „Alam" i „Ostatnia salwa".
STYLOWY: „Trudno zdobyć żonę".
SORENTO: „W ogniu pocisków" i „Milioner na tydzień".
SOKÓŁ (Marszałk. 60): „Za nawiasem życia" i „Szczęśliwa 13-ka".
ŚWIATOWID: „Bohater Legii cudzoziemskiej".
ŚWIT (N. Świat 19): „Przygody Robin Hooda".
ŚWIAT (Żoliborz): „Linia Maginota" i „W starym młynie".
UNIA (Wolska 14): „Wiosna nad Sekwaną" i rewia.
UCIECHA (Złota 72): „Skradzione życie".
VICTORIA: „Włóczęgi".

Redaktor MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.